Nr 236. Kraków, Wtorek 14 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	za cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 października.

Niedawne są czasy, w których zebranie się Sejmu naszego zapowiadało nietylko załatwienie bieżących spraw, ale także oddziałanie na opinię kraju, a zatem ważną w życiu publicznem chwilę. Ważność tę nadawały Sejmowi z jednej strony wypadki i okoliczności, z drugiej głosy ludzi znaczących, kierujących sprawami, przedstawiających zasady i przekonania, a tem samem wywierających ożywczy wpływ na życie kraju.

Głosy te zamilkły; okoliczności i wypadki nie nadają rozpoczynającej się jutro sesyi sejmowej wyjątkowej doniosłości. Wiele zaś myśli programowych, czy to z dziedziny ogólnej organizacyi, czy z dziedziny ekonomicznej, wydają się być albo już spóźnionemi, albo jeszcze niedojrzałemi dostatecznie na obecną chwilę.

Pierwszy Sejm pod laską nowego Marszałka będzie miał do czynienia z bieżącemi sprawami, przeważnie finansowej natury w skutku załatwienia ważnej z państwem kontrowersyi o indemnizacyę. Nikt silniej od nas nie uznaje doniosłości tej ugody dla zagospodarowania się finansowego w kraju, ale nikt więcej nie podziela oględności w podjęciu zbyt spiesznie jakiejś wątpliwej operacyi finansowej. Prosty gospodarski zmysł doradza zwłaszcza wzmocnienia finansów krajowych, zanim przystąpimy do szerszych nakładów. Iluż w kraju naszym gospodarzy zniszczyły problematyczne inwestycye! Sejm atoli znajdzie się znów wobec smutnej cyfry miliona z górą deficytu, oraz znacznych dawniejszych długów najrozmaitszego rodzaju. Czy znajdzie się kombinacya dość korzystna, któraby zjednała sobie większość w Izbie do uregulowania długów krajowych bez zbytecznego przedłużania okresu amortyzacyjnego? — o tem naprzód rozstrzygać trudno.

Budżet bieżący i sposoby pokrycia jego wymagań, będą głównym przedmiotem rozpraw według zwykłej normy.

Zapowiada to może mozolną, ale normalną i spokojną sesyę, — otwiera pole rozprawom ekonomiczno-finansowym, w których krzyżować się będzie rachunek prawdopodobieństw, nie zaś namiętności polityczne.

Poruszono z różnych stron, z każdej równie pobieżnie, reformę Wydziału krajowego. Dało to powód do więcej dziwacznych, niż praktycznych pomysłów i rozwinęła się dawniej już znana słabość projektomanii, — niby druga edycya influenzy. Zdaniem naszem organizacya Wydziału ze swoją wadliwością jest już rezultatem błędu w samych fundamentach całego gmachu autonomii o dwóch wieżycach równorzędnych, czy modnych dziś dwóch kopułach. Trudno bardzo zmieniać budowę w wyższem piętrze, gdy w całym planie jest spaczenie. W możność radykalnej, całkiem skutecznej naprawy instytucyj publicznych, mających organiczną wadę — nie wierzymy. Albo trzeba z gruntu wszystko na nowo przebudować, albo trzeba się z tem co jest umiejętnie obchodzić. W obecnym stanie, to drugie zadanie jest jedynie możliwe, a któż nie widzi, że pod tym względem większą miałby nierównie doniosłość dobór ludzi, niż uchwalenie ustaw. Nie przeczymy jednak, że mogłyby pewne ulepszenia zwłaszcza w instrukcyi Wydziału krajowego ułatwić zadanie ludziom właściwym, a to w kierunku większej jednolitości działania i rozszerzenia prerogatyw Marszałka w stosunku do odpowiedzialności, jaka na nim cięży.

Zmiany ustawy wyborczej dla miast w kierunku powiększenia liczby posłów ze Lwowa i Krakowa, jak w przeszłym tak i w tym roku nie poczytujemy za usprawiedliwioną; wywołała ona poważne bardzo objekcye w naradach komisyi sejmowej, a byłaby tem bardziej niewłaściwą w przededniu ogólnego spisu ludności.

Przeszłoroczne doświadczenia nie mogły wzmocnić ufności w nową organizacyę stronnictw w Sejmie w znaczeniu prawdziwie politycznem. Potrzebaby na to albo zjednoczenia ku programowym myślom i dążeniom reformy, albo stanowiska odpornego przeciwko zgubnym agitacyom i prądom, zainaugurowanym przed przeszłoroczną walką wyborczą. Tu i owdzie w organach radykalizmu, w korespondencyach do *Kraju*, w pokątnych robotach i pismach, podnosi się znów hasło polityki ludowej, czyli rozdziału kast, podkopania ufności włościan do wykształceńszych warstw, zgoła kierunku wstecznego, pokrytego frazeologią. Dość wskazać rezultat wyborów w Żywcu i wskazać publikacye tego rodzaju, jak „Towarzystwa Staszica“, aby zrozumieć niebezpieczeństwo społeczne i narodowe. Czy Sejm, który nie potępił tych dążności tak zuchwale zamanifestowanych w roku zeszłym, zechce zrozumieć, jak systematycznie rozwija się działanie dezorganizacyjne w całym kraju?

Konserwatyzm dzisiejszej większości sejmowej ma pierwiastki pojednawczości na wszystkie strony; wątpimy, czy uchroni Izbę od pewnej chaotyczności, jaka zwykła powstawać tam, gdzie przekonania i zasady nie są stanowczo określone, gdzie porozumienie ma wypływać tylko z dobroduszności. Obyśmy się pod tym względem mylili!

Ograniczymy się na wyrażeniu przekonania, że ludzie, z którymi podzielamy zasady i kierunek, w większej czy mniejszj liczbie spotkają się z sobą, okażą dawną stałość, hart, troskę o dobro publiczne, odwagę w wypowiadaniu prawdy, a pogardę dla względów popularności. Choćby nieliczny poczet niezbędnym jest dla czujnej straży, iżby polityka krajowa nie uległa skrzywieniu, iżby utrzymać ciągłość dążeń i myśli, nie narazić tego, co zdobyte, a w zwykłym biegu wypadków i spraw zdziałać tyle dobrego, ile wśród danych warunków możliwem to będzie.

Reforma skarbu krajowego.

Lwów 12 października.

(✕) Na ostatniej sesyi sejmowej polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie, czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacya długów funduszu krajowego i żeby ewentualnie projekt takiej unifikacyi Sejmowi na najbliżej sesyi sejmowej przedłożył.

Jak wiadomo, Wydział krajowy zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej zajął się szczegółowemi studyami w kierunku przez Sejm wskazanym, gdy w trakcie tych badań nadeszła wiadomość, iż rząd wniósł do Izby poselskiej Rady państwa projekt ustawy o uregulowaniu stosunku galic. funduszów indemnizacyjnych do skarbu państwa. W ten sposób sprawa zjednoczenia długów krajowych przybrała znacznie szersze rozmiary i urosła do kwestyi, jaki program dalszej finansowej gospodarki Sejmowi przedstawić i do przyjęcia zalecić. — Z chwilą bowiem, gdy ugoda indemnizacyjna oddaje w zarząd kraju dług przeszło 34-milionowy i zapewnione na 7 lat zasiłki ze skarbu państwa w kwocie 2,425.000 złr. rocznie, gdy jednak równocześnie ta sama ugoda nakłada na kraj znaczne nowe ciężary bieżące i obciąża kraj znacznym nowym długiem na przyszłość i gdy wzrastającym co roku wydatkom nie można już dalszem podnoszeniem dodatków do podatków podołać, — z tą chwilą stanął przed reprezentacyą kraju obowiązek wytknięcia sobie jasno określonego finansowego programu, bez którego możnaby łatwo popaść albo w zupełny nieład finansowy przez chaotyczne zaciąganie doraźnych coraz wyższych długów, albo też pokrywając dodatkami coraz większe niedobory, obciążyć ludność nad wszelką miarę.

Otóż przedewszystkiem zajął się tą sprawą członek Wydziału krajowego i referent spraw finansowych p. Romanowicz, który — jak wiadomo — wypracował obszerny memoryał o stanie skarbu krajowego, w którym doszedł do wniosku, iż należy przeprowadzić taką konwersyę długu indemnizacyjnego, by go z 5%wego i w 7 latach spłacalnego zmienić na 4% spłacalny w 50 latach. Konwersyę tę łączył p. Romanowicz z poleconem przez Sejm zjednoczeniem dotychczasowych długów funduszu krajowego. Tak o tym projekcie, jak i o innych, mianowicie Dra Marchwickiego i Dra Zgórskiego pisaliśmy w swoim czasie obszerniej.

Konferencya poselska, sproszona przez Wydział krajowy dla zasięgnięcia zdania w tej ważnej sprawie, nie przychyliła się do żadnego z projektów przedstawionych, ale przyjęła wniosek posła Dra Abrahamowicza następującej, treści:

1) Konferencya poselska oświadcza się przeciw konwersyi całości długu indemnizacyjnego, tudzież polityce finansowej, opierającej się na zaciąganiu corocznych pożyczek lub podwyższaniu dodatków do podatków ponad obecnie istniejące.

2) Konferencya oświadcza się za taką operacyą finansową, któraby przy pomocy kredytu krajowego (w szczególności rozłożenia na dłuższą spłatę 30—40% długu indemnizacyjnego) z utrzymaniem obecnej stopy dodatków krajowych, umożliwiła Sejmowi pokrywanie normalnego wzrostu budżetu krajowego, jakoteż czynienie stopniowych wydatków celem ekonomicznego rozwoju kraju.

Nowy ten program finansowy, znacznie się różniący od wszystkich trzech poprzednich, musiał być poddany szczegółowemu zbadaniu i obliczeniu, zanim Wydział krajowy mógł przystąpić do stanowczych uchwał. Na podstawie obszernego wywodu referenta p. Romanowicza, który wnosił, ażeby nie przychylić się do projektu konferencyjnego, a za podstawę wniosków do Sejmu przyjąć projekt Dra Marchwickiego — uchwalił Wydział krajowy jednogłośnie zgodzić się na pierwszą część wniosku, drugą jednak większością głosów odrzucił i powziął następujące uchwały:

1) Dodatki do podatków mają pozostać w wysokości uchwalonej na rok 1890 t. j. 36 ct.

2) Wydział krajowy nie przedstawi Sejmowi wniosku częściowej konwersyi uchwalonego przez konferencyę poselską.

3) Wydział krajowy nie przychyla się do wniosku referenta o całkowitą konwersyę długu indemnizacyjnego według projektu Dra Marchwickiego.

4) Wydział krajowy wniesie do Sejmu zjednoczenie dotychczasowych pożyczek emisyjnych i innych z wyjątkiem hipotecznych, oraz pokrywanie corocznych niedoborów aż do spłaty długu indemnizacyjnego przez zaciągnięcie pożyczki emitowanej w miarę corocznej potrzeby.

Gdy wskutek powzięcia powyżej wymienionych uchwał referent p. Romanowicz prosił, aby go zwolniono od obowiązku bronienia w Izbie wniosku, z którym on się nie zgadza, przeto Wydział krajowy wybrał współreferentem Dra Wereszczyńskiego, zastrzegając, iż sprawozdanie podpisać mają obaj współreferenci.

Na podstawie powyższych uchwał wygotował obecnie Wydział krajowy sprawozdanie do Sejmu, zawierające szczegółowe uzasadnienie proponowanych wniosków. Przedewszystkiem podnosi Wydział krajowy, iż za podstawę do swych obliczeń przyjął normalny wzrost budżetu krajowego, według projektu p. Romanowicza. Mianowicie przyjmuje netto roczny wzrost wydatków krajowych po 115.000 złr. rocznie; oraz że wydatność centa dodatku do podatków bezpośrednich, wzrastać będzie przypuszczalnie do roku 1892 o 1000 złr., następnie zaś o 500 złr. rocznie.

Wydział krajowy twierdzi w swem sprawozdaniu, iż w dotychczasowem ocenieniu sprawy uregulowania finansów krajowych, objawiły się dwa kierunki. Jedni uważają, iż przez uchwałę Sejmu polecającą unifikacyę długów krajowych z jednej strony, a przez załatwienie ugody indemnizacyjnej z drugiej, narzuca się koniecznie potrzeba reformy skarbu krajowego, a wyszedłszy z tego założenia, zalecają różnorodne zarządzenia w kierunku całkowitej lub częściowej konwersyi reszty długu indemnizacyjnego, mniemając, że tymi wnioskami sprawa reformy skarbu krajowego zostanie wyczerpaną, drudzy trzymając się ściśle uchwał Sejmu starają się jedynie znaleść drogę, na której unifikacyę długów krajowych możnaby z korzyścią dla funduszu krajowego przeprowadzić i przy tej sposobności znaleść fundusze na pokrycie tych niedoborów, jakie przy obecnej stopie opodatkowania wobec zwiększających się wydatków na cele oświaty, rolnictwa, przemysłu i na cele sanitarne z każdym rokiem się pojawiają i na przyszłość pojawiać się muszą.

Wydział krajowy obiera tę drugą drogę i wychodzi z tego założenia, że obowiązkiem jego jest jedynie przedłożyć wnioski zapewniające uczynienie zadość życzeniu Sejmu, t. j. zjednoczenia długów krajowych i zabezpieczające pokrycie niedoborów najbliższych lat siedmiu.

Stan dotychczasowych długów krajowych wynosi z końcem roku 1890: w pożyczkach emisyjnych z ratą roczną 397.253 złr., sumę 6,268.000 złr.; w pożyczkach hipotecznych i innych ze stałym planem umorzenia z ratą roczną 149.002 złr. 58 ct., — sumę 1,725.963 złr. 73 ct., wreszcie innych długów bieżących 927.616 złr. 19½ cent. Z sumy ogólnej wszystkich długów 8,921,574 złr. można zjednoczyć i skonwertować wszystkie długi, z wyjątkiem 6% pożyczki z roku 1873 w kwocie 389.300 złr., która z powodu tekstu ogłoszonej wówczas subskrypcyi, tudzież w myśl tekstu obligacyj, wiążącego spłatę do stałego planu umorzenia, skonwertowaną być nie może.

Wydział krajowy przedstawia do konwersyi sumę długów 7,291.816 złr. 19½ ct., a ponieważ przy sposobności zjednoczenia długów proponuje Wydział krajowy zwiększenie uposażenia kasy kwotą 808.183 złr. 80 ct. tj. do 1 miliona, przeto potrzebnąby była w tym celu pożyczka nowa w kwocie 8,100.000 złr. Licząc zaś kurs emisyjny po 90 za sto, potrzebaby chcąc uzyskać sumę 8,100.000 złr., wypuścić obligacye w kwocie 9 milionów. Przy 67½-letnim planie umorzenia pożyczka tak 4%, wraz z ratą od pożyczek nieunifikowanych, potrzebną będzie corocznie kwota 576.000 złr., a gdy obecnie rata amortyzacyjna wynosi corocznie 637.022 złr., przeto po przeprowadzeniu konwersyi uzyskać będzie można roczne zaoszczędzenie w sumie 61.022 złr.

Wydział krajowy przystępując do drugiej części swego wniosku, podnosi, że przyjmując normalny wzrost budżetu krajowego i przypuszczalny wzrost wydatności centa dodatku, okaże się corocznie niedobór przeszło 800.000 złr., na pokrycie którego nie byłoby żadnego źródła dochodu. Obliczenie to oczywiście nie może być dokładne, okoliczności nieprzewidziane wpłynąć bowiem mogą na znaczniejsze podwyższenie wydatków funduszu krajowego.

Z uwagi, że w budżecie krajowego funduszu szkolnego czekają kraj znaczne w przyszłości wydatki; dalej w zakresie regulacyi rzek, prac melioracyjnych, podniesienia rolnictwa, przemysłu, górnictwa, w ciągu bliskiej przyszłości mogą być przez Sejm uchwalone znaczne wydatki inwestycyjne, których troska o podniesienie ekonomiczne kraju na długo odwlekać Sejmowi nie pozwoli; z uwagi dalej, że sprawa uchwalenia ustawy o służbie zdrowia w gminach poważną cyfrą wzrostu wydatków na budżecie krajowym zaciąży; że w przyjętych już przez Izbę zobowiązaniach, jak na budowę teatru w Krakowie, szkoły kadetów we Lwowie, kolei żelaznych na Podolu, spoczywa szereg nowych wydatków, które w dotychczasowym budżecie krajowym się nie mieszczą — przyszedł Wydział krajowy do przekonania: że kwota pół miliona na te inwestycye i wydatki nadzwyczajne w corocznym budżecie krajowym powinna być wstawiona, jeśli zadośćuczynienie najpilniejszym potrzebom kraju ma być umożliwione. W takim razie okaże się, że coroczny niedobór przy obecnej stopie podatkowej 36 ct. i bez tego zwyż pół miliona wynoszący wzrastać będzie do sumy przeszło milionowej.

Rzecz przedstawia się tedy w ten sposób, iż chcąc uzdrowić budżet zamykany corocznym niedoborem i nie mogąc w nim zrobić oszczędności, a z drugiej strony nie mogąc podwyższyć ciężaru podatkowego, mamy przed sobą jednę tylko drogę t. j. pokrywanie niedoborów pożyczkami. Nasuwa się jednak obawa, iż coroczne pokrywanie niedoborów za pomocą pożyczek różnych emisyj, sprowadziłoby znów niepożądany nowy szereg różnorodnych pożyczek, a wówczas znalazłby się kraj znów w tym stanie, któremu Sejm właśnie chciał zapobiedz, uchwalając rozpatrzenie sprawy unifikacyi długów krajowych.

Ażeby tego uniknąć, przedstawia Wydział krajowy taką operacyę finansową, która — zdaniem Wydziału — zapewni opodatkowanym na szereg lat, a to aż do umorzenia długu indemnizacyjnego, dotychczasową stopę opodatkowania krajowego, oraz umożliwi Sejmowi bez podwyższenia dodatków, uchwalanie pewnych nadzwyczajnych wydatków, na dalsze prowadzenie rozpoczętej już przez Reprezentacyę kraju polityki ekonomicznej.

Za najodpowiedniejszą taką operacyę uważa Wydział krajowy zaciągnięcie **pożyczki rezerwowej w wysokości 13 milionów złr. na 4% w 67½ latach umorzyć się mających obligacyach, sprzedawanych za coroczną uchwałą Sejmu w miarę potrzeby budżetu krajowego.**

Przy pomocy tej pożyczki będzie można pokrywać corocznie niedobory funduszu krajowego aż do r. 1897, w którym kończy się dług indemnizacyjny, a nadto na wydatki inwestycyjne przeznaczać ewentualnie po 500.000 złr. corocznie.

Wydział krajowy podnosi dalej w swem spra-

Z półek księgarskich.

Znałem przed laty młodego człowieka, który nie złożywszy matury, został z rozpaczy... literatem. Gdzie to było, mniejsza z tem, bo to do rzeczy nie należy, dość, że tak było, ale nie w Krakowie. Ów młody człowiek pisywał stale do jednego z pism literackich recenzye teatralne, ku czemu wielkie miał kwalifikacye, bo odbywając studya gimnazyalne w powiatowem mieście widywał co roku koczującą gromadę aktorów, urządzającą teatr w stajni zajazdu pod „Białym koniem“. Jakże mu było odmówić zdolności na recenzenta teatralnego w stolicy kraju? Pisywał też rozprawy o literaturze i sztuce, bo i na tem znał się wybornie, skoro z zadań gimnazyalnych nigdy szóstki nie otrzymał, a od przyjaciela swego ze szkoły realnej dowiedział się, co to w rysunku kontury, co cieniowanie, co malowanie olejne, co akwarella.

To nie żart, ale najistotniejsza prawda, a zresztą nie potrzeba może silić się na dowody, boć znaną to już rzeczą, jak wielu doktorów tego rodzaju akademii, co św. Barbara, Larysz lub św. Krzyż, próbowało podejmować reformę społeczeństwa po wszelakich ku temu celowi zakładanych pismach i pisemkach. Dlaczegóż nie? Wszakże umieli pisać tak kaligraficznie!

Nie dziw, że ten ferwor pisarski wyrywa się poza ramy dzienniczków i albo w poezyi, albo w beletrystyce hasa z nieokiełznaną swobodą, a czasem wzbogaca umiejętność historyi nowemi ideami. Mieliśmy nawet filozofów i moralistów tego zakroju, jak świadczy n. p. arcydzieło: „Sztuka przypodobania się mężowi“, arcydzieło przed niedawnym czasem zachwalane plakatami wraz z sennikiem i jakimś tam jeszcze płodem podobno magicznej sztuki.

Że wykolejeni studenci, że wichrowate głowy zaśmiecają literaturę, nie wielkie dziwy i ostatecznie małe ztąd szkody; nie ich w tem wreszcie wina, lecz tych, co im do tego użyczają podniety. Jeżeli atoli w szeregu niedorostków fizycznych i umysłowych znajdzie się człowiek, dla którego społeczeństwo ma z innego tytułu uznanie, człowiek całą pełnią zażywający zasłużonej sławy, a zasobny w ogromny talent o innym zupełnie kierunku, to istotnie trudno nie doznać bolesnego uczucia. A i tacy się pojawiają.

Rapacki aktor, pozostanie w pamięci narodu jako chluba polskiego teatru, w pamięci młodszej drużyny aktorskiej, jako mistrz w swej sztuce, ale Rapacki autor *Hanzy*, bodaj był nigdy nie zstępował z tego wysokiego piedestalu artystycznego, na którym stanął jako postać niezwykła, do posągu w swojej świątyni mająca prawo. Kiedy Apollo opuścić musiał Olimp i z boga słońca został pastuchem, mniej pożałowania był godnym od aktora Rapackiego, co został autorem *Hanzy*.

Hanza, powieść z XV wieku. Warszawa. Nakład Gebetnera i Wolfa 1890. Nie powiedziano tu wprawdzie w tytule, że to powieść historyczna, ale za historyczną poczytywać ją musimy, skoro dotyka i faktów historycznych i spraw dziejowych i ducha czasu, który fabułę jej stworzył.

Przedewszystkiem co za sposób pisania! Posłuchajmy.

W Hanzie wszystko idzie jak w zegarku.
Co tu wozów i koni!
Co tu ludzi!
Wozy kute żelazem i ludzie błyszczą od stali!
. . . .
Ci ludzie to mnisi!
Pod karą śmierci nie wolno im się żenić.
Każde stowarzyszenie to klasztór.

W taki to sposób napisana ta powieść, a trzeba mieć i nerwy niezwykłe i smak *ad hoc* dla pana Rapackiego urobiony, aby się nie zrazić na wstępie. Bo

Kaprys autora!
Dziwny zaiste!
Ta siakanina!
Nerwy rozdziera!

Ale może to i znajdzie lubowników *de gustibus*... skoro często gęsto w pismach warszawskich spotyka się w ten sposób stylizowane artykuliki. Może to i moda taka, przez zacofanych nie znana i nie uznana, więc dajmy jej spokój, a natomiast uczmy się od p. Rapackiego, że za Jagiełły mieli już ludzie „jezuicką przewrotność.“ A no, dobre i to, bo skoro za Jagiełły już była, toć ją zapewne nie Jezuici wytworzyli, bo już i nie potrzebowali wytwarzać, skoro na tyle lat przed nimi była już gotowa. Ale ciekawszą od tej „jezuickiej“ za Jagiełły „przewrotności,“ jest uległość biskupa krakowskiego, który na rozkaz kupców niemieckich rzuca klątwę na Wierzynka, potomka owego Kaźmierzowskiego, a potem znowu na żądanie reprezentanta Hanzy zdejmuje ją z głowy wyklętego i to w terminie trzechdniowym, naznaczonym przez owego potentata Hanzy. Szkoda, że nam też autor nie wymienił nazwiska tego biskupa. A co to za wyborna charakterystyka Polski i Krakowa w owych czasach, gdy sposobiono się do Grunwaldu! Czytelnik, co czytał Długosza, zapewne nie będzie się kwapił do historyi p. Rapackiego, ale może wyciągnie po nią rękę ktoś taki, co czytał *Wieczory pod Lipą* lub *Pielgrzyma z Dobromila* i zdziwi się niezmiernie, jak to się działo, że Polska za Jagiełły złamała świat germański pod Grunwaldem, okryty zbroją kilkudziesięciu tysięcy niemieckiego rycerstwa, a nie miała siły obronić powagi prawa przed kupieckim związkiem, handlującym pod bokiem króla w stolicy państwa?

Ci panowie kupcy niemieccy rządzą jak u siebie. Zamykają ludzi do więzienia, skazują na śmierć, wykonują wyroki, staczają bitwy, a nawet nie wie o tem dwór królewski na Wawelu, zarząd miasta chowa głowę pod poduszkę.

Nie żądamy od powieści historycznej aktualności fabuły, ale aktualności czasów i ludzi, aktualności tła historycznego domagać się u autora musi zarówno czytelnik, jak i sprawozdawca. Autor jakby o tem nie wiedział, lub zapomniał, tworzy obraz niczem Jagiełłowych czasów nie pzypominający, bez tła, bez właściwego piętna. I z wierszy i z pomiędzy wierszy, tryska tylko tendencya, zrodzona już za dni naszych, ulubiona, wypieszczona przez panslawistycznych piastunów, tendencya usiłująca świat przekonać, że cywilizacya zachodnia zrodziła się po to, by świat słowiański zniszczyć, zepchnąć z widowni dziejowej, że Kościół był sługą i niewolnikiem nawet polityki germańskiej zawsze i wszędzie, że Kościół wrogo był dla ducha narodowego usposobiony. Tendencya ta posuwa się dalej, bo solidaryzuje poniekąd interesa Polski z interesami Moskwy w XV wieku.

I w jakimże celu napisał p. Rapacki rzecz i lichą i szkodliwą? Jeżeli domyślić się wolno, to owa gorączka pisania, trawiąca młokosów, ogarnęła i tego znakomitego artystę po to, by sobie i literaturze krzywdę wyrządzał, a ogromną przykrość sprawiał każdemu, co wielbiąc jego niepospolity talent aktorski i jego w tym kierunku inteligencyę, zniewolonym się widzi zaliczać *Hanzę* do tych płodów literackich, które literaturę zachwaszczają.

Biorę w rękę *nowelle Maryi Soleckiej*, Lwów, 1890. Zatytułowane „On i ona“, chociaż to właściwie tytuł jednej z nich tylko, a jest ich razem siedm w gustownym tomie. Poprzedza je przedmowa Sienkiewicza, a w przedmowie jest i ocena, więc jakże tu głos zabrać, co powiedzieć? Są one pamiątką, drogą pamiątką dla pozostałych najbliższych tak wcześnie zgasłej autorki, to i jakże stawiać je przed trybunał krytyki? A jednak nie godzi się milczeć, bo autorka świetnym zabłysła talentem. Pomysłowość jest tam w kompozycyi, jest obserwacyi dużo, poezyi wiele, no i kobiecości nie brak, zwłaszcza w drobiazgowem malowaniu akcesoryów powieściowych. A jednak czytając te nowelle, czujemy, że im czegoś nie dostaje. — A czego? Trudno na razie dać właściwy temu wyraz, dopiero gdy wrażenia po czytaniu się ułożą, uspokoją, widzimy już jasno, że brak tam spokoju, brak pogody. Dusza autorki rwie się widocznie do światła, do słońca, do łagodnego patrzenia na świat i ludzi. To też radaby snuć obraz miłości, harmonii, szczęścia, jak dusza podniosłej kobiety wszędzie o to kusić się zwykła. Ale beletrystyczny szatan w postaci ducha czasu podaje autorce jabłko pesymizmu i ten cudny obrazek sielski „Kraseńka“ musiał stać się tragedyą, „Jej dziecko“ musiało umrzeć, „Różowy pokój“ musiał być areną małżeńskiej niewiary, „Amor“ zmuszony przez pesymizm patrzał na śmierć dobrze wychowanej panny, umierającej w otoczeniu koczujących aktorów, a „Horodyszcze“ musiało być świadkiem cierpienia dwojga ludzi, cierpienia zupełnie zbytecznego, skoro mogła się była historya zakończyć małżeństwem. „On i ona“, „Moje pierwsze zamówienie“, pogodniejsze, nawet pogodne i gdy autorka te dwa obrazki pisała, szatan z jabłkiem pesymizmu zanosił innym pokusę. Ach! co też to nie sprawia ten duch czasu, czy tam postęp, czy moda! Ileż to autorek wyrzekło się w piórze kobiecości dla tych haseł, co każą obnażać wszystko i wszystkich, choćby nawet z nimbusu, z gloryi, z aureoli. Ś. p. Solecka nie zaciągnęła się do szeregu tych autorek, co uprawiają podkasaną nowelistykę, tak wstrętną, gdy płynie z kałamarza kobiety, ale, ale mimowoli może tu i ówdzie rzuciła szczegół nie zupełnie dystyngowany. Talent Soleckiej prawdziwy, polotny, oryginalny, byłby się prędko wyzwolił z tych pęt modnego traktowania procesów życia w nowelistyce, byłby też otrząsł z siebie te pyły zwiane z pola zolizmu, ale niestety, śmierć złamała pióro wiele obiecujące na szkodę literatury.

Czesław Pieniążek.

wozdaniu, iż nie widział materyalnej korzyści w przeprowadzeniu konwersyi długu indemnizacyjnego i rozłożenia tegoż na dalszych lat 50 lub 67½. Ceną, za którą mianoby obarczyć przyszłe pokolenia aż po za drugą połowę przyszłego wieku, miałoby być uzyskanie 9 milionów na niezbędne inwestycye. Pomijając, że ograniczenie potrzebnych w naszym kraju inwestycyj do sumy 9 milionów wydaje się niestosunkowo drobne do nadziei, jakie z niemi łączono, — mniema Wydział krajowy, — że suma ta nietylko okazałaby się szczupła i niewystarczająca na najpilniejsze inwestycye mające być przeprowadzone, ale nadto za jednym zamachem utrudnionoby sobie tym sposobem możność czynienia dalszych, daleko szerszych, dalej idących inwestycyj po zakończeniu spłaty długu indemnizacyjnego.

Na podstawie powyższych wywodów wnosi Wydział krajowy projekt do ustawy: upoważniającej go do zaciągnięcia 4% pożyczki do maksymalnej wysokości 22 milionów, a mianowicie 9 milionów na cele konwersyi długów krajowych i uposażenie kasy krajowej, pozostałe zaś 13 milionów na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego w latach 1891—1897.

Wydział krajowy umocowanym być ma z powyższych 22 milionów obligacyj wydać sumę 9 milionów imiennej wartości na konwersyę długów krajowych i uposażenie kasy, zaś kwotę 1,459.400 złr. na pokrycie niedoboru w r. 1891.

Dalsza sprzedaż pozostałej kwoty nastąpić ma corocznie na podstawie osobnej uchwały Sejmu na pokrycie dalszych niedoborów budżetu funduszu krajowego w latach 1892—1897.

Dla całej pożyczki 22 milionów ma być wypracowany jednolity plan umorzenia w ten sposób, iżby pożyczka cała do końca czerwca 1958 r. w zupełności umorzoną została. Wypadająca z tego planu wysokość funduszu umorzenia może być w połowie przez losowanie, w drugiej połowie zaś przez zakupno z wolnej ręki dostarczoną.

Nadto wnosi Wydział krajowy, aby Sejm uchwalił następujące rezolucye do rządu:

1) Wzywa się c. k. rząd, iżby wyjednał dla uchwalonej pożyczki 22 milionów przynajmniej takie ulgi stemplowe i podatkowe, jakie i o ile one służyły dotychczasowym pożyczkom, które niniejszą pożyczką zostają skonwertowane.

2) Wzywa się c. k. rząd, iżby dla obligacyj mających się wydać na podstawie uchwalonej ustawy o pożyczce 22 milionów złr. wyjednał prawo lokowania majątków sierocińskich.

Przegląd polityczny.

Pod przewodnictwem Riegera odbyła się w sobotę w Pradze druga konferencya mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego. Przed konferencyą miał Rieger przeszło godzinną rozmowę z Namiestnikiem hr. Thunem, który właśnie powrócił z Wiednia, aby od hr. Taaffego otrzymać decyzyę co do sporządzonego przez Riegera w imieniu Staroczechów żądania o czeskim języku służbowym. Hr. Taaffe nie dał podobno stanowczego w tej mierze przyrzeczenia. Na konferencyi staroczeskiej zastanawiano się tedy nad dalszem wobec tego stanowiskiem posłów. Przewagę zyskało podobno zdanie, iż nie należy składać mandatów, a Rieger sam podniósł, że ze strony przywódzców konserwatywnej wielkiej własności zachęcony jest do wytrwania. Dziś mają się toczyć dalsze pod tym względem narady.

Zjazd kanclerza Capriviego z Crispim ma się odbyć najdalej za dwa tygodnie i nastąpi prawdopodobnie w Genui. *Hamb. Correspondent* mniema, że zjazd ten nie będzie miał większego znaczenia od poprzednich zjazdów Crispiego z ks. Bismarckiem. Na odświeżenie przymierza, kończącego się dopiero w r. 1892 będzie jeszcze dosyć czasu i nie będzie ono też zapewne przedmiotem obecnej narady obu mężów stanu.

Crispi upoważnił reprezentanta Włoch w Konstantynopolu do zaprzeczenia wieściom, jakoby rząd włoski przysposabiał wojska do zajęcia Tunisu. Porcie nie zdaje się to wystarczać, a poseł turecki w Rzymie Zia bej odebrał rozkaz, aby w jak najprzyjaźniejszy sposób starał się wyjednać u rządu włoskiego wyraźne zaprzeczenie wieści tych w pismach włoskich, które nie przestają ich szerzyć.

Ośmdziesiątletnią rocznicę bitwy pod Wawarynem, w której połączone wojska serbsko-rosyjskie pod dowództwem Jerzego Czarnego i hr. Orurka pobiły w r. 1810 wojsko tureckie, zostające pod dowództwem Raszyda baszy, obchodzono w Serbii uroczyście, przyczem nie obeszło się bez mów, sławiących braterstwo broni serbskiej z rosyjską. Uroczystość urządził komitet miejscowy. Stowarzyszenie „Velika Srbija“ wysłało na nią prezesa swego poetę Dragutyna Jlicza, który złożył wieniec na grobie poległych i wygłosił mowę, wyrażającą nadzieję, że ludy, które wówczas braterstwo broni zawiązały, zawsze wspólnie za swe sprawy walczyć będą.

Rząd serbski nie brał udziału w tej uroczystości. Natomiast *chargé da'ffaires* poselstwa rosyjskiego w Belgradzie Sergejew wysłał do Wawarynu telegram gratulacyjny, w którym oświadcza, że krew przelana wspólnie na polach Wawarynu powinna stać się węzłem łączącym na zawsze dążności obu narodów.

Jak donoszą z Petersburga ma następca tronu rosyjskiego wsiąść na okręt albo w Tryeście albo w Brindisi, spotkać się w jednem z tych miejsc z bratem swoim w. księciem Jerzym i udać się razem z nim najpierw do Aten, zkąd się następnie w dalszą puści podróż.

W sprzeczności z tą wiadomością donosi petersburgski korespondent *Norda*, że obaj ci książęta zjadą się dnia 24 lub 29 b. m. w Sebastopolu i tu siędą na okręt. Do Konstantynopola jednak nie wstąpią po drodze. Przyczyną zaniechania tej wizyty mają być, jak donoszą do *Politische Corr.*, nietylko nieporozumienia w sprawie patryarchatu, ale i ta okoliczność, że na przypadek zjawienia się następcy tronu rosyjskiego w Konstantynopolu zamierzali przebywający tam Armeńczycy urządzić wielką demonstracyę, której sobie w dyplomatycznych kołach rosyjskich nie życzą.

Sprawy miejskie.

We czwartek podczas referatu p. Borońskiego zgasł gaz, a ciemności nie dozwoliły dalej obradować Radzie. W sobotę gaz dopisał, na sali było jasno, ale okazało się, że referat p. Borońskiego pod względem prawniczym miał pewne niejasne strony co do zakwestyonowania niektórych pełnomocnictw, co też w dłuższej, ale wielce zajmującej dyskusyi wykazano i stwierdzono. Jasnym natomiast ze wszech miar był referat p. Domańskiego o wyborach z Koła I. Na podstawie statutu z właściwą sobie ścisłością udowodnił p. Domański, iż wybrany w tem Kole radcą p. Jan Rotter, jako dyrektor szkoły przemysłowej, nie ma prawa biernego wyboru. Odnośny ustęp statutu opiewa (§ 30 lit. b): „Wyjęci od obieralności są: czynni urzędnicy i słudzy ze skarbu publicznego płatni, z wyjątkiem profesorów i nauczycieli uniwersytetu i akademii technicznej.“

P. Rotter zaś nie jest ani profesorem uniwersytetu, ani profesorem akademii technicznej, jest zaś jako dyrektor państwowej szkoły przemysłowej czynnym urzędnikiem, a obecna szkoła przemysłowa zorganizowaną została jako szkoła średnia na nowych zasadach i nie ma żadnego związku z dawnym instytutem techniczno-przemysłowym. Logiczny ztąd wniosek: wybór p. Rottera jest nieważny. Komisya weryfikacyjna tę nieważność wykazała, ale zaleciła w tym wyjątkowym wypadku trzymać się nie ściśle litery statutu, ale jego ducha... Ten duch kazał jej uznać wybór za ważny, a Rada temu się nie oparła. Dalecy jesteśmy od przemawiania przeciw p. dyrektorowi Rotterowi, o którego chlubnej działalności i wybornych pracach fachowych niejednokrotnie z zasłużonem wyrażaliśmy się uznaniem, ale ze stanowiska zasadniczego poruszamy tę kwestyę, bo porzucając raz literę statutu, możnaby w przyszłości także do innych wyborów i spraw miejskich zastosować owego ducha wprowadzonego przez komisyę weryfikacyjną i doszłoby się w końcu do tego, że gmina przestałaby się rządzić statutem, lecz normą dla niej byłby duch, jaki chwilowo w pewnej sekcyi lub komisyi zapanuje. Jeżeli statut jest wadliwy, należy dążyć do jego poprawy; ale jak długo statut nie jest zmieniony, należy się, zdaniem naszem, ściśle trzymać statutu, a nie kierować się duchem....

Nie pojmujemy zaś absolutnie, czy dobrem miasta, czy statutem, czy też duchem, panującym na zgromadzeniu, kierowali się ci panowie, którzy ostentacyjnie opuścili salę w chwili, gdy miano przystąpić do wyboru komisyj. Komisya weryfikacyjna zaproponowała skład komisyj. Niektórzy radcy chcieli skład kilku komisyj zmienić i żądali wyboru kartkami. Żądanie było słuszne i uzasadnione w statucie, ale nie dogadzało ono innemu gronu radców, które spostrzegłszy, że jest w mniejszości, z sali wyszło w tem mniemaniu, że przez to zdekompletuje Radę. Rachuby tych panów były mylne. Po ich wyjściu stwierdził prezydent, że Rada jest w dostatecznym komplecie i że obrady dalej legalnie toczyć się mogą. W ciągu dyskusyi jeden z tych panów oświadczył, że statut nie zna majoryzowania; odpowiedziano mu słusznie, a większość Rady faktem to stwierdziła, że statut nie zna minoryzowania. Można być innego zdania, można bronić zacięcie swego przekonania i dokładać wszelkich starań, aby przeciwnika zwalczyć, ale niewątpliwie najbardziej potępienia godnym manewrem jest zrywanie posiedzeń. Naprożno na tem samem posiedzeniu przestrzegał poseł Chrzanowski przed nieszczęsnem *liberum veto*. W niespełna godzinę odezwało się ono w pewnej części Rady, która wyjściem pragnęła „nie pozwolić“ dalszych obrad, nie dopuścić do uchwał, przeszkodzić prawidłowemu załatwieniu spraw. I gdyby jeszcze chodziło o sprawy mniej pilne, ale tu chodziło o rzecz w obecnej chwili najnaglejszą, bo o ukonstytuowanie się komisyj, bez których najpilniejsze sprawy gminne naprzód się posuwać nie mogą, zwłaszcza, że komisya weryfikacyjna tak długo zwlekała ze swojem sprawozdaniem i jeszcze do tej pory zadania swego w całości nie spełniła, bo weryfikacyi wyborów w Kole II oddz. b. jeszcze nie przeprowadziła. Światłe nasze obywatelstwo oceni, czy ci panowie, którzy przy tak ważnej sprawie chcieli zdekompletować radę, kierowali się dobrem miasta, czy duchem... stronniczym.

Oto lista tych radców, którzy do końca pozostali na posiedzeniu: 1) Beringer, 2) Birnbaum, 3) Chrzanowski, 4) Chęciński, 5) Chyliński, 6) Domański, 7) Federowicz, 8) Feintuch, 9) Friedlein, 10) Geisler, 11) Hajdukiewicz, 12) Horowitz, 13) Jakubowski, 14) Jawornicki, 15) Kasparek, 16) Leo, 17) Mendelsburg, 18) X. Midowicz, 19) Muczkowski, 20) Obaliński, 21) Pareński, 22) Paszkowski Franciszek, 23) Pieniążek, 24) Przeworski, 25) Redyk, 26) Słonecki, 27) Szlachtowski, 28) Tarnowski, 29) Wentzl, 30) Wodzicki, 31) Zoll.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 11 października.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia na wniosek r. m. Redyka uchwalono wysłać na wystawę do Turynu urzędnika budownictwa miejskiego p. Jana Zubrzyckiego i wyasygnowano na ten cel 200 złr.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do obrad nad dalszemi wnioskami komisyi weryfikacyjnej. Referent r. m. Dr Boroński wnosi o zatwierdzenie wyborów, dokonanych w Kole II a. (większej własności). Wybrani tu zostali pp.: 1) Jan Geisler, 2) Dr Jan Hajdukiewicz, 3) Dr F. Jakubowski, 4) Dr Karol Pieniążek, 5) hr. Antoni Wodzicki i 6) Dr Fr. Paszkowski.

W uwagach, poprzedzających wniosek, podniósł referent, iż kilka kart głosowania, według zapatrywania komisyi, należałoby unieważnić, albowiem na pełnomocnictwie nie byli podpisani wszyscy współwłaściciele danej realności. Komisya nie unieważniła tych kart dlatego, ponieważ odliczenie ich wybranym nie mogłoby zakwestyonować dokonanego wyboru.

Komisya, nie proponując unieważnienia, zaproponowała jedynie Radzie do przyjęcia w uzupełnieniu wniosku rezolucyę tej treści: „Poleca się Magistratowi, aby na przyszłość przy układaniu list wyborczych i wypełnianiu kart legitymacyjnych badał, kto właściwie do głosowania jest uprawnionym i w wypadkach, w których prawo to przysługuje kilku osobom wspólnie, tak w liście wyborczej, jak w karcie legitymacyjnej wymieniał wszystkie osoby, które mają prawo oddać wspólnie jeden głos.“

R. m. Muczkowski prosi przedewszystkiem o wyjaśnienie referenta, w jakiej części były właścicielami realności te osoby, które nie podpisały obok reszty współwłaścicieli pełnomocnictw do kwestyonowanych przez komisyę kart głosowania Nr 43, 51 i 59. — Z wyjaśnień referenta wynika, iż osoby, które nie podpisały pełnomocnictwa, były tylko w ⅕ lub ⅖ właścicielami czy właścicielkami.

Po tem wyjaśnieniu zabiera głos r. m. Muczkowski i zaznacza, że może się dziwnem wydać, iż przemawia w sprawie kart, których komisya nie unieważniła. Idzie tu wszakże o rzecz zasadniczą, a z motywami komisyi mowca zgodzić się nie może, z motywami, które mówią, że jeżeli realność należy do kilku osób, a wszystkie te osoby bez wyjątku nie dadzą swego zezwolenia, to głosować nie wolno. Mowca udowadnia na podstawie §§ 833 i 836 ust. cyw. o współwłasności, że tu nie może być mowy o tem, żeby wtedy tylko głosować można, gdy wszyscy właściciele podpiszą pełnomocnictwo, na podstawie ustawy wystarczy do głosowania, jeżeli podpiszą pełnomocnictwo ci właściciele, którzy mają większą część z ogólnej liczby części danej realności, n. p. jeżeli podpiszą właściciele ⅗, ⅘ części i t. d. A w kartach kwestyonowanych przez komisyę, zachodzi właśnie ta okoliczność, że są one podpisane przez współwłaścicieli, którzy przedstawiają w danym wypadku ⅘ i ⅗ realności. Są to więc karty zupełnie prawnie oddane, kwestyonować ich komisya nie miała powodu, a z zapatrywań komisyi możnaby na przyszłość wyciągnąć niezgodne z ustawami konsekwencye. Mowca wnosi, by Rada uznała, że unieważnienie przez komisyę kart głosowania Nr 43, 51 i 59 w kole II a nie jest uzasadnione.

Co do rezolucyi, proponowanej przez komisyę, mowca przeciw niej nie występuje, ale sądzi, że ona rzeczy nie wyczerpuje, bo należałoby wymagać umieszczenia tak w liście wyborczej, jak w kartach legitymacyjnych, obok nazwisk właścicieli także wyszczególnienie tych części realności, jakie do każdego z nich należą. Mowca wnosi, aby wniosek komisyi o zatwierdzenie wyborów uchwalić, a proponowaną rezolucyę odesłać do sekcyi prawniczej.

Na podstawie, wykazanej przez r. m. Muczkowskiego, rozwija się zajmująca zasadnicza rozprawa. I tak Dr Propper broni zapatrywań komisyi weryfikacyjnej i twierdzi, że tu idzie o istotę rzeczy i że prawa publicznego t. j. głosowania żadnego ze współwłaścicieli pozbawiać nie można. Mowca cytuje z pamięci pewne orzeczenie Namiestnictwo i trybunału administracyjnego, oraz usiłuje z samego statutu miejskiego wywnioskować, że wszyscy właściciele co do jednego pełnomocnictwo podpisać winni. Porusza dalej mowca sprawę, aby w listach wyborczych spadkobiercy nie byli umieszczani, bo według jego zapatrywania nie mają oni prawa głosowania.

Z kolei przemawia r. m. Dr F. Jakubowski. Na powoływaniu się r. m. Dra Proppera na orzeczenie trybunału administracyjnego nie można się oprzeć, bo nie wiemy, czy orzeczenie odnosi się do takiego samego wypadku, jak obecny. Inne wywody r. m. Dra Proppera nie są uzasadnione, a o istocie rzeczy nie może tu być mowy, bo nie idzie o skonsumowanie współwłaścicielowi jego prawa istotnego, które tak długo trwa, jak długo jest on współwłaścicielem. Istotą rzeczy byłoby, gdyby szło o pozbycie prawa własności. — Mowca twierdzi, iż wywody r. m. Muczkowskiego mają tu zupełne zastosowanie. Współwłaściciele mają wykonać prawo głosowania, więc według kodeksu cywilnego mianują wspólnego pełnomocnika i w tej mierze decyduje większość nie według osób, ale według części własności. Przecież ani statut, ani żadna ustawa nie może dopuszczać minoryzowania. Takiem minoryzowaniem byłoby, gdyby, jak chce komisya weryfikacyjna, współwłaściciel n. p. $^1/_{7000}$ części realności sprzeciwił się właścicielom 6.999 części i oni dlatego nie mogli głosować. Więc spółki i współwłaściciele byliby poprostu pozbawieni prawa głosowania. Takiej zasady ani ustawa, ani zdrowy rozsądek dopuszczać nie może.

R. m. poseł Chrzanowski wykazuje, iż byłoby to formalne *liberum veto*, gdyby jeden głos znikającej mniejszości odbierał prawo głosowania przeważającej większości. Z tego wynikłyby przykre skutki. Mowca ze stanowiska prawa publicznego przestrzega przed podobnem postępowaniem.

R. m. prof. Dr Kasparek zwraca uwagę, że rezolucya komisyi weryfikacyjnej jest przedwczesną i niewłaściwą, że do niej dało powód komisyi koło II b, co do którego wniosków komisya weryfikacyjna jeszcze nie przedłożyła. Mowca dalej wykazuje, jak po zastosowaniu zapatrywań komisyi odebranoby prawo głosowania współwłaścicielom, gdyby między nimi był jeden obcokrajowy.

R. m. Dr Propper raz jeszcze broni zapatrywania, że wszyscy razem współwłaściciele stanowią jeden głos.

R. m. Dr Horowitz podziela zapatrywanie r. m. Dra Proppera, że wszyscy wyborcy stanowią jeden głos, to znaczy, że wszyscy mają prawo oddać tylko jeden głos, a nie każdy z nich głosować i że wybrać mają pełnomocnika. Jeżeli 4 jest współwłaścicieli, a 3 wybiera, to na podstawie statutu wybrany przez nich pełnomocnik jest wspólnym.

Po przemówieniach jeszcze r. m. posła Chrzanowskiego i Dra Borońskiego, jako referenta, Rada zatwierdziła wybór radców dokonany w kole II a; nie przyjęła rezolucyi komisyi weryfikacyjnej, lecz przekazała ją sekcyi prawniczej, do której również odesłała wszystkie poczynione przez poszczególnych mowców uzupełnienia.

Z kolei, jako referent komisyi weryfikacyjnej, przedkłada r. m. prof. Domański wniosek o zatwierdzenie wyboru, dokonanego w kole I. Tu wybrani zostali 1) Dr Adam Asnyk, 2) Dr Feliks Szlachtowski, 3) X. prałat Dr Władysław Chotkowski, 4) prof. Dr Fryderyk Zoll, 5) poseł Leon Chrzanowski, 6) Dr Alfred Obaliński, 7) Dr Michał Ichheiser, 8) prof. Dr Franciszek Kasparek, 9) dyr. Jan Rotter i 10) Dr Lesław Boroński. — Referent wyjaśnia, iż wszyscy wybrani mają prawo biernego wyboru, prócz p. Rottera, który według ścisłego brzmienia ustawy, jako urzędnik państwowy i dyr. szkoły przem. wybieralnym nie jest, gdyż urzędnikom państwowym statut biernego prawa wyboru nie przyznaje, a z gron nauczycielskich dopuszcza na radców miejskich tylko profesorów uniwersytetu i Akademii technicznej. Komisya weryfikacyjna mniema jednak, że w tym wypadku nie należy się ściśle trzymać litery statutu, lecz ducha jego, a że szkoła przemysłowa dzisiejsza powstała z przekształconej Akademii techniczno-przemysłowej, której profesorowie w Radzie zasiadali, a więc i ten wybór wypada uznać za ważny. — Rada wybory zatwierdziła.

Zabiera głos r. m. hr. Antoni Wodzicki i zapytuje, dlaczego komisya weryfikacyjna do tej pory nie przedłożyła wniosków co do wyborów z koła II oddziału b.

P. wiceprezydent Friedlein, jako przewodniczący komisyi weryfikacyjnej, odpowiada, że sprawozdanie o wyborach w II b złożonem będzie na najbliższem posiedzeniu. Zachodziły wątpliwości co do niektórych głosów i dlatego trzeba się było odnieść do Sądu. Jak tylko odpowiedź ze Sądu nadejdzie, sprawa będzie załatwioną przez komisyę.

R. m. hr. Antoni Wodzicki oświadcza, że nie wystarcza mu wyjaśnienie p. przewodniczącego Friedleina. Prosi o wyjaśnienie ze strony referenta, w jakim stadyum znajduje się sprawa, bo może za 5 miesięcy komisya nie będzie ze sprawozdaniem gotową.

R. m. Dr Styczeń, aczkolwiek nie jest referentem, jak sam przyznaje, daje przecież wyjaśnienia. Komisya potrzebowała jednego wyjaśnienia ze Sądu i udała się tam o takowe. Sąd krajowy cywilny odpowiedział, że wyjaśnienie nie może być tak prędko udzielone ze względu na trudności służbowe. Udała się więc deputacya do prezydyum Sądu i mowca jako członek tej deputacyi oświadcza, że referat już gotów w Sądzie i miał być na wczorajszej sesyi załatwionym; mowca wyraża się, iż nie wie po co referat brano na sesyę. Odpowiedź więc powinna być już rychło doręczoną. Mowca wyraża zdanie, iż nie jest to winą komisyi, jeżeli tak długo rzecz się odwleka, bo ona żądała od Sądu dokumentu, który, według zapatrywania mowcy, za ½ godziny mógł być załatwiony.

Rada przystępuje do podziału na sekcye i komisye. P. wiceprezydent Friedlein wyjaśnia, iż na wezwanie Prezydenta, aby radcy oświadczyli się, do której sekcyi i komisyi chcą należeć, nadeszło 38 zgłoszeń w ustanowionym terminie. Komisya uwzględniła, o ile mogła, zgłoszenia owych 38 radców; resztę zaś przydzieliła tak, jak to uważała za odpowiednie według zawodu, lub fachowych wiadomości. Referent wnosi o zatwierdzenie podziału Rady na sekcye i komisye według przedłożonego radcom projektu komisyi weryfikacyjnej.

R. m. Muczkowski wykazuje, jak niewłaściwie dokonała komisya podziału pod względem liczby członków w każdej sekcyi. I tak sekcya ekonomiczna liczyła dawniej 18, dziś 14 członków; sekcya prawnicza wzrosła z 10 do 17 członków, podczas gdy sekcya wojskowo-dobroczynna ma tylko 5 członków, a w niej znajdują się trzej lekarze, którzy nie zawsze czasem swoim dysponować mogą. Mowca stawia wniosek, „aby każda sekcya składała się najmniej z 9, a najwyżej z 15 członków. Poleca się komisyi weryfikacyjnej, aby w porozumieniu z członkami Rady, uwzględniając ich fachowe uzdolnienia, oraz potrzeby sekcyj, projekt podziału w myśl powyższej uchwały zmieniła i na dzisiejszem posiedzeniu zmodyfikowany projekt przedłożyła.“

Rozpoczyna się krótka dyskusya, głównie dotycząca sprawy wzmocnienia sekcyi wojskowo-dobroczynnej, w której r. m. prof. Dr Domański proponuje, aby sprawy budowniczo-sanitarne, bardzo liczne, wydzielić z sekcyi ekonomicznej i oddać je, o ile dotyczą względów sanitarnych, sekcyi V; r. m. Dr Leo zaś prosi, aby go przydzielono do sekcyi ekonomicznej, nie zaś do sekcyi wojskowej.

Ostatecznie Prezydent zawiesza posiedzenie na 10 minut celem porozumienia się radców co do należenia do sekcyj i komisyj.

Po otwarciu napowrót posiedzenia, zabiera głos r. m. Dr Pieniążek i wykazuje, że punkt I wniosków komisyi weryfikacyjnej, żądający zatwierdzenia podziału na sekcye i komisye, nie odpowiada myśli statutu, który wyraźnie domaga się wyboru sekcyj i komisyj. Mowca wnosi o przedstawienie pojedynczo propozycyj komisyi weryfikacyjnej, nad któremi Rada będzie głosować, a przy takiem przedstawieniu objawione być mogą życzenia ze strony poszczególnych radców, do której sekcyi i komisyi pragną należeć.

Po dalszych formalnych przemówieniach i po zaznaczeniu ze strony p. referenta wiceprezydenta Friedleina, iż bynajmniej nie wnosił zatwierdzenia projektu podziału *en bloc*, Rada przystępuje do wyboru każdej sekcyi poszczególnie i uwzględnia objawione przez niektórych radców życzenia.

Skład sekcyj uchwaliła Rada następujący:

Sekcya ekonomiczna: 1) Beringer, 2) Bruśnicki, 3) Chmurski, 4) Friedlein, 5) Hajdukiewicz, 6) Jawornicki, 7) Jordan, 8) Knaus, 9) Kwiatkowski, 10) Leo, 11) Przeworski, 12) Redyk, 13) Schmelkes, 14) Wentzl.

Sekcya skarbowa: 1) Baranowski, 2) Birnbaum, 3) Chrzanowski, 4) Geisler, 5) Gwiazdomorski, 6) Mendelsburg, 7) Ślęk, 8) Słonecki, 9) Wodzicki.

Sekcya prawnicza: 1) Biasion, 2) Boroński, 3) Domański, 4) Epstein, 5) Horowitz, 6) Jakubowski, 7) Ichheiser, 8) John, 9) Muczkowski, 10) Pieniążek, 11) Propper, 12) Rząca, 13) Styczeń, 14) Szancer, 15) Weigel.

Sekcya szkolna: 1) Asnyk, 2) Bandrowski 3) Chotkowski, 4) Chyliński, 5) Kasparek, 6) Kohn, 7) Midowicz, 8) Pawlikowski, 9) Rotter, 10) Rosenblatt, 11) Tarnowski, 12) Wiszniewski, 13) Zoll.

Sekcya wojskowo-dobroczynna: 1) Chęciński, 2) Federowicz, 3) Feintuch, 4) Mirtenbaum, 5) Obaliński, 6) Pareński, 7) Paszkowski Stanisław, 8) Paszkowski Franciszek.

Przystępuje rada do wyboru komisyj. R. m. Muczkowski wykazuje, że komisya weryfikacyjna zupełnie niesłusznie postąpiła, iż do składu komisyj proponuje członków zpoza Rady. Powoływanie takich członków jest wyłącznie atrybucyą komisyj. Mowca przedkłada w tym duchu wniosek, a Rada go uchwala.

Wybiera Rada według propozycyi komisyi weryfikacyjnej komisyę do wymiaru taks wojskowych, dalej deputacye gimnazyalne i deputacyę dla wyższej szkoły realnej.

Kiedy Rada przyszła do komisyi akcyzowej, r. m. Redyk uczynił wniosek, aby ze względu na ważność tej komisyi dokonać wyboru jej kartkami.

R. m. Dr Kohn wnosi, aby przyjąć *en bloc* propozycyę komisyi weryfikacyjnej.

R. m. poseł Chrzanowski wyjaśnia na podstawie statutu, iż jeżeli jeden z radców zażąda wyboru kartkami, to wybór taki nastąpić musi.

Rada wskutek wniosku r. m. Redyka przystępuje do wyboru kartkami komisyi akcyzowej. Na skrutatorów zaprasza Prezydent radców Domańskiego, Mendelsburga i Pieniążka. — R. m. Dr Kohn żąda odroczenia wyboru, by kartkę mógł napisać. Prezydent zawiesza posiedzenie na 5 minut, ale w tym czasie przeszło 15 radców salę opuściło. Mimoto pozostał jeszcze potrzebny komplet, bo pozostało z początku 32, a do końca posiedzenia 31 radców, a komplet ten przed każdem głosowaniem z osobna sprawdzano.

Obecni na sali członkowie Rady uchwalili dokonać wyboru kartkami, oprócz komisyi akcyzowej, także komisyj: konsensowej, statystycznej, teatralnej i wodociągowej. Skład innych komisyj przyjęła Rada według propozycyj komisyi weryfikacyjnej.

Rezultat wyboru komisyj podajemy w porządku ogłaszanych rezultatów skrutynium:

1) Komisya konsensowa: Na 32 głosujących otrzymali: 1) Horowitz 31 głosów, 2) Kwiatkowski 30 gł., 3) Muczkowski 30 gł., 4) Pieniążek 30 gł., 5) Redyk 30 gł., 6) Ślęk 30 gł., 7) Wentzl 30 gł. — Skrutatorami byli pp.: Feintuch, Hajdukiewicz i Redyk.

2) Komisya statystyczna: Na 31 głosujących oddano 30 kart wypełnionych, a 1 biała. Otrzymali: 1) Prezydent 29 gł., 2) Kasparek 30 gł., 3) St. Paszkowski 30 gł., 4) Fr. Paszkowski 29 gł. — Skrutatorami byli r. m.: Kasparek, Jawornicki, Muczkowski.

3) Komisya akcyzowa. Na 31 głosujących oddano 30 kart wypełnionych, a 1 z napisem: za komisyą. — Do komisyi wybrani zostali: 1) Prezydent, 2) I-szy wiceprezydent, 3) Domański, 4) Friedlein, 5) Geisler, 6) Gwiazdomorski, 7) Horowitz, 8) Muczkowski, 9) Ślęk, 10) Weigel, 11) Wentzl. — Skrutatorami byli: Domański, Mendelsburg i Pieniążek.

4) Komisya teatralna. Uchwalono skład jej ograniczyć do 14 członków. Na 31 głosujących otrzymali: 1) Prezydent 31 głosów, 2) Asnyk 31 gł., 3) Friedlein 31 gł., 4) Horowitz 31 gł., F. Jakubowski 31 gł., 6) Kwiatkowski 31 gł., 7) Mendelsburg 31 gł., 8) Redyk 31 gł., 9) Ślęk 31 gł., 10) Weigel 31 gł., 11) Wentzl 31 gł., 12) Knaus 30 gł., 13) Rotter 30 gł., 14) Beringer 25 gł. Skrutatorami byli: Federowicz, Przeworski i Wentzl.

5) Komisya wodociągowa: Na 31 głosujących otrzymali: 1) Domański 30 gł., 2) Hajdukiewicz 30 gł., 3) Beringer 29 gł., 4) Wodzicki 29 gł., 5) Prezydent 28 gł., 6) Friedlein 28 gł., 7) Horowitz 28 gł., 8) Pieniążek 28 gł., 9) Rosenblatt 28 gł., 10) Pareński 27 gł., 11) Ślęk 22 gł., 12) Knaus 21 gł., 13) Chęciński 20 gł., 14) Słonecki 18 gł. Skrutatorami byli r. m. Domański, Feintuch, Horowitz.

Delegatów do Rady szkolnej okręgowej ma przedstawić Radzie do wyboru sekcya szkolna.

Posiedzenie skończyło się po godzinie 9-tej wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 13 października.

— **Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński** przybył wczoraj rano do Krakowa. Wczoraj w południe na zaproszenie p. wiceprezydenta i pod jego osobistem kierownictwem odbyła się w biórze starostwa konferencya w sprawie budowy gmachu dla gimnazyum III i szkoły realnej. W konferencyi wzięli udział reprezentanci rządu i gminy m. Krakowa, oraz Kasy oszczędności. Jak wiadomo ministerstwo w ostatnim swoim reskrypcie domagało się pewnych dalszych ustępstw ze strony Kasy oszczędności, ze strony gminy zaś albo darowania gruntu pod budowę, albo przynajmniej przyczynienia się pewną kwotą pieniężną do zakupna gruntu. Konferencya doprowadziła do wyjaśnienia wielu szczegółów wątpliwych i spodziewać się można, że trudności zaciągnięcia pożyczki z Kasy oszczędności dadzą się zupełnie usunąć. Trudniejszą okazała się kwestya gruntu ze względu na ciężkie położenie finansowe miasta. Poruszono jednak kilka myśli, a sądząc z życzliwości, jaką pojedynczy członkowie Rady okazywali dla tej sprawy, wątpić nie można, że gmina w obrębie swojej możności uczyni wszystko dla ostatecznego załatwienia budowy, bez której zdrowie naszej młodzieży dotychczas na najdotkliwszy szwank jest narażonem. — Dziś wieczór powraca p. wiceprezydent Bobrzyński do Lwowa.

— **Rezygnacya Matejki.** W sobotę po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny, odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole Sztuk pięknych. Przy tej sposobności miał dyrektor Matejko dłuższą przemowę, którą zakończył oświadczeniem, iż po głębszym namyśle postanowił podać się bezzwłocznie do dymisyi, jako dyrektor szkoły. Powody tego kroku, wyłuszczył dyrektor Matejko w swojej przemowie. Przedewszystkiem oświadczył on, że od pewnego czasu zdaje się dostrzegać dziwną obojętność dla szkoły i dlatego zadawał sobie pytanie, czyli usunięcie się jego, jako kierownika, nie wpłynęłoby dodatnio na korzyść szkoły, jej potrzeb, pomnożenia jej sił nauczycielskich, o co wszystko starał się usilnie oddawna, ale napróżno. Dyrektor Matejko z przykrością oświadczył dalej, że zdaje się dostrzegać niewytłómaczoną oziębłość miejscowych władz, w sprawach dotyczących wzrostu szkoły; zresztą wobec pewnego zniechęcenia się i ciągle doznawanych zawodów; wobec stanu zdrowia swojego, a głównie dla niechęci popierania usiłowań jego jako dyrektora, postanowił on usunąć się w zacisze domowe z głębokiem przekonaniem, że znajdzie jeszcze dużo pola, by służyć krajowi, jak to dotąd poza szkołą czyni.

Trudno jest streścić dokładnie całą przemowę dyrektora Matejki; poruszał on w niej kwestyę nowych kierunków malarstwa, sprawę zawczesnych wyjazdów za granicę nieprzygotowanych do tego jeszcze uczniów szkoły, porównywując ten prąd z emigracyą ludu naszego do Ameryki, oraz wiele innych spraw dotyczących szkoły.

Korporacya nauczycielska zebrana następnie na posiedzeniu, wśród smutnego nastroju, jaki oznajmienie dyrektora o swej dymisyi wywołało, usiłowała napróżno prośbami swemi zniewolić Matejkę do wstrzymania się od kroku, którymby, zdaniem jej, byt szkoły podkopał, a całe społeczeństwo polskie zaniepokoił.

Po skończonem posiedzeniu dyrektor Matejko wysłał do J. E. p. Namiestnika prośbę o dymisyę swoją.

— **Posłowie sejmowi** hr. Tarnowski, Zoll, Asnyk i Weigel wyjechali dziś rano do Lwowa.

— **Ślub.** W sobotę w kaplicy książęco-biskupiej w Krakowie odbył się ślub p. Ludwiki Jasińskiej, córki prezydenta sądu krajowego, z p. Stanisławem Zwolskim, właścicielem dóbr. Do młodej pary w podniosłych słowach przemówił J. Em. X. kardynał Dunajewski i dokonał sam ceremonii religijnej. Następnie podejmowali u siebie pp. Jasińscy grono gości weselnych. Pierwszy toast wzniósł gospodarz domu na cześć J. Em. X. kardynała Dunajewskiego, który następnie wypił zdrowie państwa młodych.

— **Mandat poselski z Krakowa.** Czytamy w *Nowej Reformie*: „Dzienniki wiedeńskie zamieszczają wiadomość z Krakowa, jakoby o mandat poselski do Rady państwa, w miejsce ś. p. Machalskiego, starać się myślał Dr Adam Asnyk. Otóż oświadczyć mu-

simy, że wiadomość ta polega na mylnych informacyach.“

— **Deputacya** wybrana z łona urzędników kolei państwowej w Krakowie, których położenie materyalne jest gorszem od tutaj funkcyonujących urzędników kolei Północnej i Karola Ludwika, korzystając z obecności JE. prezydenta barona Czedika na dniu 12 b. m., wniosła na ręce tegoż prośbę, by się zajął polepszeniem ich bytu przez udzielenie dodatku drożyznianego. Z naszej strony pragniemy, aby prośba urzędników odniosła pożądany skutek, gdyż najniższa kategorya pomienionych urzędników pobiera pensyę roczną 500 złr. z dodatkiem kwaterowym 240 złr., co przy żmudnej ich pracy i obarczeniu w większej części rodziną, jest wobec wzmagającej się drożyzny pomieszkań i środków żywności wcale niewystarczającem.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Laskowce, w powiecie trembowelskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Stypendya.** Ze Lwowa donoszą nam: (X) Wydział krajowy udzielił z funduszu krajowego stypendya po 420 złr. rocznie na rok szkolny 1890/91: Władysławowi Cirinowi, Janowi Bileńkiemu, Pawłowi Prydatkiewiczowi i Władysławowi Niemczynowskiemu, uczniom wyższej szkoły fachowej dla stolarstwa budowlanego i meblowego w Muzeum technologicznem w Wiedniu. Stypendyum o rocznych 360 złr. Julianowi Krupskiemu, uczniowi szkoły dla przemysłu artystycznego w Wiedniu.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Zwykłe uroczyste posiedzenie zakładu im. Ossolińskich odbyło się w sobotę w południe, w pięknie przybranej sali obrazowej w gmachu Zakładu. Naprzeciw estrady wśród kwiatów egzotycznych wznosił się biust Najj. Pana, a przy bocznej ścianie umieszczono, również wśród zieleni, popiersie J. N. Kamińskiego, założyciela stałej sceny polskiej we Lwowie, którego ciekawy memoryał, świeżo bibliotece ofiarowany przez W. Wasilewskiego, syna ś. p. marszałka stanów galicyjskich, był przedmiotem zajmującego odczytu Dra Bronisława Czarnika, po otwarciu posiedzenia wygłoszonego. W sali zebrało się dość liczne audytoryum, w pośród którego reprezentowaną była i płeć piękna. Między obecnymi byli: Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Michał Bobrzyński, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Z. Dembowski, wielu profesorów szkół średnich itd.

Posiedzenie w nieobecności członków Kuratoryi zagaił dyrektor Zakładu Dr Kętrzyński, krótką przemową powitalną, poczem skryptor p. Władysław Bełza odczytał sprawozdanie o stanie i rozwoju Zakładu w roku ubiegłym. Sprawozdanie zaznacza, że praca około wydania katalogu zbiorów bibliotecznych znacznie postąpiła. W dziale numizmatycznym uporządkowano zupełnie zbiór monet polskich, których Zakład posiada obecnie 4928 sztuk, a w tej liczbie 97 złotych i 145 dubletów. Niemniej uporządkowano zbiór medali polskich (w liczbie 606 sztuk.

Wogóle zbiory Zakładu wzrastają ciągle bądź przez zakupno, bądź przez darowizny. W ubiegłym roku z wyznaczonej przez Sejm krajowy subwencyi w kwocie 500 złr. na zakupno i konserwacyę zabytków historycznych, nabył Zakład za 250 złr. cenne, pozostałe po ś. p. Kazimierzu Jarochowskim wypisy z archiwów drezdeńskiego, kopenhaskiego i innych, stanowiące materyały do dziejów Polski, zaś za 250 rs. kupiono za pośrednictwem Wł. Spasowicza zbiór papierów, tyczących się życia i pracy Mickiewicza. Nabyto też wiele rzeczy pomniejszej wagi, jakkolwiek zawsze cennych, o ile na to szczupłe środki pozwalały. Środki te doznały świeżo obfitego zasiłku, dzięki zapisowi wspaniałomyślnej ofiarodawczyni, śp. Izabelli z ks. Lubomirskich ks. Sanguszkowej, która zakładowi zapisała 5000 złr. Realizacya zapisu tego jest w toku.

Zaznaczywszy, że cenna ofiara Dra Franciszka Piekosińskiego „Księga zbiorów średniowiecznych“ weszła już w posiadanie Zakładu, podnosi sprawozdanie, że w roku ubiegłym kusztosz Biblioteki Dr Aleksander Hirschberg własnym kosztem podjął podróż do Konstantynopola i poczynił tam starania, aby dotrzeć do archiwów tamtejszych; niestety, zabiegi te nie powiodły się bo jakkolwiek dostojnicy tureccy okazali się bardzo uprzejmymi dla naszego badacza, przecież w. wezyr nie udzielił mu pozwolenia do poszukiwań archiwalnych.

Z dniem 1 stycznia b. r. objął Zakład na własną rękę wydawnictwo książek szkolnych, i zorganizował je zupełnie, utworzywszy personal wydawniczy, sprowadziwszy 3 nowe maszyny drukarskie z najlepszych fabryk, a wydawszy już kilkakroć stotysięcy egzemplarzy do użytku młodzieży, ma nadzieję, że wydawnictwo ku zupełnemu zadowoleniu władz szkolnych i opinii kraju wywiąże się z podjętego zadania.

Z cyfrowego zestawienia ruchu w Zakładzie, podnieść należy, iż w roku ubiegłym korzystało ze zbiorów naukowych 3335 osób, którym wydano 851 rękopisów i 8624 dzieł w 18.416 tomach. Z czytelni dla młodzieży i szerszej publiczności korzystało ogółem 12.880 osób, a ponieważ czytelnia była otwartą przez 229 dni, przeto korzystało z niej dziennie około 50 osób. Do domu wydano czytelnikom 4051 dzieł. Inwentarz dzieł drukowanych wzrósł w roku ubiegłym do 87.530 tomów, inwentarz monet i medali do 21.468 sztuk. Majątek zakładu wynosi obecnie w nieruchomościach i zapisach: 508.435 złr., w gotówce 24 935 złr., w papierach 192.671 złr. Dochody wynosiły w roku ubiegłym 24.942 złr., wydatki 23.163 złr. Sprawozdanie wynurza w końcu wdzięczność głęboką wszystkim stowarzyszeniom i instytucyom, tudzież ludziom prywatnym, którzy zakład życzliwą opieką i pamięcią otaczali.

Po odczytaniu sprawozdania, skryptor literacki Dr Bronisław Czarnik, odczytał zajmującą rozprawę o Memoryale J. N. Kamińskiego z roku 1829, w którym założyciel stałej sceny polskiej we Lwowie kreśli niesłychane trudy, przeszkody i niedolę materyalną, wśród których pracował nad ustaleniem losu sceny narodowej. Zebrani obdarzyli prelegenta żywemi oklaskami za wykład, który zapewne, gdy się w druku ukaże, zainteresuje miłośników sztuki ojczystej i badaczy jej historyi.

— **Ustawa rybacka**, jak nam telegrafują ze Lwowa, została już ogłoszona i rozesłana.

— **Z Rady powiatowej lwowskiej.** Przy dokonanym wczoraj wyborze prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej lwowskiej wybrani zostali ponownie dotychczasowy prezes, poseł Dawid Abrahamowicz i dotychczasowy zastępca prezesa X. Dr Feliks Zabłocki. Oba wybory dokonane zostały jednomyślnie.

— **Terminy sądowe.** X. Biskup stanisławowski Dr Pełesz, jak donoszą dzienniki lwowskie, udał się do prezydenta wyższego Sądu krajowego bar. Simonowicza z przedstawieniem, aby niecytowano wyznawców obrządku ruskiego na niedziele i święta ruskie na terminy sądowe. Lwowski zaś Konsystorz metropolitalny gr. kat. udał się nietylko do prezydyum wyższego Sądu krajowego, ale oraz do prezydyum Namiestnictwa, do Wydziału krajowego i jeneralnej komendy, aby w sferze swojej kompetencyi poleciły organom podwładnym ścisłe przestrzeganie rozporządzeń prawnych co do szanowania praw obrządku ruskiego. Podobne przedstawienie wnieść już mieli również żydzi.

— **Bank ziemski w Poznaniu** wypłaci akcyonaryuszom 4% dywidendy. Donosi to *Dziennik Poznański.* Walne zebranie odbędzie się 20 b. m. o godzinie 11 w Bazarze.

— **Czytamy** w *Przeglądzie lekarskim*: „Departament lekarski ministeryum spraw wewn. w Petersburgu rozporządzeniem z d. 23 sierpnia b. r. (v. s.) zakazał zamieszkałemu w Warszawie p. Julianowi Ochorowiczowi, nieposiadającemu stopnia lekarza, trudnić się leczeniem wszelkiego rodzaju chorób, jak również stosowaniem hypnotyzmu. Naczelnik policyi w Warszawie, oznajmiając o tem rozporządzeniu podwładnej policyi, polecił komisarzom cyrkułowym rozciągnąć dozór przez podwładne im organa, ażeby p. Ochorowicz ani u siebie w mieszkaniu, ani też na mieście nie trudnił się leczeniem chorych (*Kronika Lek.*, Nr 9).“

— **Z Warszawy** donoszą do dzienników niemieckich, że tam panuje przekonanie, iż to nie Dr Hirsch ranił jenerała Werdera na polowaniu w Spale, ale że to był zamach dynamitowy na cara i że właśnie odłamek bomby, przeznaczonej dla cara, zranił jenerała Werdera. Do tego dodaje *Przegląd:* „Nam się zdaje, że więcej tkwi prawdopodobieństwa w prostym a tak częstym wypadku na polowaniu, polegającym na tem, że jeden myśliwy rani drugiego, aniżeli w hipotezie, iż nihiliści dotarli aż do Spały i tam zamach urządzili.“

— **Prokurator jako poseł.** O badeńskim prokuratorze Fieserze opowiadają w kołach parlamentarnych zabawną historyę. Konserwatywny poseł Gerber przemawiał przeciw pewnemu przedłożeniu, wówczas powstał prokurator Fieser i rozpoczął mowę utartemi w swojej służbie zawodowej słowy: Panowie! oskarżony Gerber... Ogólny śmiech w sali zwrócił dopiero uwagę Fiesera, iż znajduje się w badeńskim sejmie, nie zaś w izbie sądowej.

— **„Nowe Kulisy“** Thiébaud wygotował nową seryę „Kulis bulanżyzmu,“ które wywołają jeszcze większą sensacyę, ponieważ obejmą proces Boulangera przed trybunałem senatu i procesy członków ligi patryotycznej.

— **Kolej przez Saharę.** Rząd francuski opracował już projekt budowy kolei przez Saharę pod gwarancyą państwa.

— **Szczególny kwiat**, mający trzy barwy, odkryto właśnie na przesmyku Tehuantepec. Rano jest on biały, w południe czerwony, wieczór niebieski. Te biało-czerwono-niebieskie kwiaty rosną na jednem drzewie i wydają woń tylko w południe, gdy są czerwone.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 b. m.: Po raz piąty: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 16 b. m.: Po raz trzeci: *Śluby cywilne*, komedya w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

We wtorek dnia 14 października: św. Kaliksta i Fortunaty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Odczyt X. St. Załęskiego „O nihilistach w Rosyi“ na dochód Czytelni polskiej młodzieży katolickiej w Krakowie, odbył się wczoraj po południu w szczelnie zapełnionej słuchaczami Sali radnej. Mowca rozpoczął zajmujący swój wykład od nasuwającego się niejednemu pytania, po co dotykać kwestyi obcej naszemu krajowi, gdzie żywa wiara, poczucie obowiązków rodzinnych i poszanowanie prawa strzegą społeczeństwo od zgubnych teoryj socyalnych. Socyalizm, będący pierwotnem źródłem nihilizmu, jest jak świat stary i odnieść go można jeszcze do Abla i Kaina. Objawiał on się w państwie rzymskiem za czasów Grachów i Scipionów, oraz niejednokrotnie w wiekach średnich, a Chrystyanizm dopiero niejaką położył mu tamę. Tu prelegent wspomniał o sektach, mających barwę socyalistyczną, jak we Francyi sekta pod nazwą: *Fratres et sorores liberi spiritus*, a następnie o pokrewnej jej sekcie w Czechach adamitów, oraz o sekcie anabaptystów, powstałej pod czas reformacyi, a która znaną była w Polsce, a nawet i w Krakowie. Dzisiejsza cywilizacya, zastąpienie pracy ręcznej maszynami, zniesienie cechów, niepomierny wzrost bogactw z jednej, a nędzy z drugiej strony otworzyły szerokie pole teoryom socyalnym i zwróciły na siebie uwagę powszechną. O ile kwestya socyalna uznaną dziś została za ważną, świadczą listy Papieża Leona XIII do biskupa z Leodium i do arcybiskupa Kolońskiego, oraz świeże rozporządzenia cesarza Wilhelma. Socyalizm, którego prąd szerzy się w większej części krajów europejskich, przerodził się w Rosyi w tak zwany nihilizm, którego zasadą jest bezwzględna niezależność od Boga, rodziny i prawa, jak o tem mówi nihilista Stepniak. Jest on ostatnim wyrazem owych komunistycznych idei, których w zeszłym wieku John Owen w Anglii był reprezentantem. Socyalizm ów różnił się od dzisiejszego nihilizmu tem, że pierwszy chciał działać na korzyść drugich, nihilizm zaś tylko siebie samego ma na względzie. — W Rosyi, gdzie ludność składa się z pierwiastku słowiańskiego, mongolskiego i bizantyńskiego, gdzie całkowity brak wiary między klasą oświeconą, łatwy daje przystęp, jak to stwierdza Karamzin, najskrajniejszym obłędom idei przewrotu, teorye, jakie głosili Saint Simon, Fourrier, Louis Blanc, Lassale, spotęgowały się w najpotworniejsze rozmiary, wiodąc do społecznego unicestwienia i mordów. Taką genezę ma, według mowcy, dzisiejszy nihilizm w Rosyi, którego dalszy rozwój przedstawi prelegent w odczycie, zapowiedzianym na przyszłą niedzielę. Słuchacze wyrazili w końcu hucznemi oklaskami wdzięczność swą szanownemu mowcy za jasne przedstawienie kwestyi tak ważnej.

Otwarcie linii kolejowej Rzeszów-Jasło.

Uroczyste otwarcie tej linii nastąpiło w sobotę. Tego też dnia po godzinie 11 przed południem na pięknie udekorowanym dworcu w Rzeszowie pojawili się: JE. Namiestnik hr. Badeni, Marszałek krajowy ks. Sanguszko, JE. prezydent Zborowski, prezes Izby handlowej Baranowski, posłowie Biliński, Lewakowski K., Zbyszewski, prezydent Czedik, dyr. Koloszwary, Sladkowski, prezydenci sądów obwodowych Lubaszek i Podwin, radca dworu Bischoff, szef sekcyjny Wittek i radca sekcyjny Körber, starostowie Fedorowicz i Gabryszewski, radca budownictwa Moraczewski, hr. Scipio, pułkownik Falkenberg, oraz przedstawiciele budowy. O godz. pół do 12 przybyli pociągiem z Łańcuta ministrowie Bacquehem i Zaleski, oraz hr. Roman Potocki. Na dworcu przedstawiono ministrom radę powiatową z marszałkiem Adamem Jędrzejowiczem i radę miejską z burmistrzem p. Pogonowskim na czele, oraz reprezentantów duchowieństwa.

O godzinie 12 wyruszył pociąg do Jasła. Pociąg prowadził dyrektor p. Koloszvary. Na udekorowanych chorągwiami o barwach państwa i kraju stacyach, przez które pociąg przejeżdżał, witały go reprezentacye powiatów i gmin, oraz właściciele dóbr i licznie zgromadzona publiczność. W Czudcu przez terytoryum gminne towarzyszyła pociągowi konna banderya. W Strzyżowie powitało ministrów duchowieństwo katolickie, oraz przedstawiciele gminy izraelickiej.

O godz. 3 min. 23 przy odgłosie muzyki wojskowej i wystrzałów moździerzowych wjechał pociąg na stacyę Jasło. Na pięknie przystrojonym dworcu zebrali się reprezentanci władz oraz liczna publiczność. Porządek utrzymywała straż ogniowa. Po przywitaniu i przedstawieniach udali się goście do wspaniale ozdobionej poczekalni, gdzie odbył się bankiet. Pierwszy toast wniósł Marszałek krajowy ks. Sanguszko na cześć Najj. Pana. Następnie wychylił minister handlu margr. Bacquehem toast na pomyślność Galicyi i jej ekonomicznego rozwoju. Minister Zaleski pił na cześć Marszałka kraju, łącząc z tem życzenie, aby działalność jego przyniosła zbawienne dla kraju owoce. Poseł Gorayski wzniósł zdrowie obecnych ministrów Bacquehema i Zaleskiego. Namiestnik hr. Badeni pił na pomyślność rozwoju miast i gmin, objętych nową siecią kolejową. Hr. Mycielski wychylił zdrowie Namiestnika, a członek Izby panów p. Starowieyski, zdrowie prezydenta kolei państwowych barona Czedika.

Po bankiecie krótko po godzinie 5-tej odjechali wszyscy goście. Jednym pociągiem na Tarnów do Wiednia wyjechali: minister handlu Bacquehem, prezydent Czedik, radcy Wittek, Körber i Bischoff; drugim pociągiem do Lwowa: minister Zaleski, Namiestnik hr. Badeni, Marszałek ks. Sanguszko i prof. Biliński, wreszcie trzecim pociągiem do Krakowa odjechali prezydent Zborowski, starostowie, personal urzędniczy i przedsiębiorcy. Wieczorem odbyła się w salach dworca jasielskiego zabawa z tańcami.

Dział ekonomiczny.

Bank Rzeszy niemieckiej podniósł w sobotę stopę eskontu do $5^1/_2$, a lombardu do $6^1/_2$ procent. — Przyczyny tego zarządzenia szukać należy głównie w gwałtownym odpływie złota z zapasów kruszcowych banku. W ciągu ostatnich 3 miesięcy wyjęto z banku 130 milionów marek złota, które w przeważnej części do Rosyi zostało wywiezione. Drugim powodem podwyższenia stopy eskontu było stałe zwiększanie się cyrkulacyi banknotów wskutek panującej ciągle potrzeby gotówki na różne spekulacyjne przedsiębiorstwa. Rezerwa banknotów została już, jakto z ostatniego wykazu się okazuje, przekroczoną o 100 milionów marek. Ze względu na oddziaływanie powyższego zarządzenia na międzynarodowy targ pieniężny, a zwłaszcza na rozdział zapasów złota zasługuje ten krok banku niemieckiego na szczególniejszą uwagę.

Nowa kolej w Galicyi. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż między rządami obu połów monarchii toczą się już rokowania o budowę nowej kolei, łączącej Węgry z Galicyą. Chodzi tu mianowicie o przedłużenie linii węgierskiej ze Sygetu do Kołomyi lub Stanisławowa. Oprócz tego badaną jest kwestya budowy drugiego toru na linii Munkacz-Stryj.

Cena blachy została w sobotę obniżona przez związkowy kartel austryackich producentów cienkiej blachy. Mianowicie obniżono cenę cetnara metr. blachy ciemnej i blachy żelaznej od $1^1/_4$ do $1^3/_4$ złr. Obecnie wynosi cena normalna ciemnej blachy stosownie do stacyi kolejowej od 16·25 do 17 złr., cynkowanej zaś blachy żelaznej od 25·50 do 26 złr.

Wywóz nierogacizny do Niemiec. Policyjnie zezwolono na przywóz żywej nierogacizny z Austryi następującym miastom: Gniezno, Waldenburg, Bryg, Magdeburg, Erfurt, Monastyr w. W. Herford, Paderborn, Kasseli, Frankfurt nad Menem, Fulda, Düsseldorf, Elberfeld, Essen, Koblencyi, Remscheid, Lennep i Saarbrücken. Nierogacizna ma być dostarczana ze stacyi obserwacyjnej w Biale. Bawarski sąd ogłasza, że poczynił także pewne koncesye w tym kierunku główniejszym miastom.

Wiedeń 11 października.

(G.) Usposobienie dzisiejszej giełdy było dosyć mdłe i przygnębione z powodu niezbyt pomyślnych wiadomości z targów zagranicznych. Podwyższenie stopy eskontu przez Bank Rzeszy niemieckiej wpłynęło również deprymująco jako objaw pewnego braku gotówki na targu międzynarodowym. Ztąd wypłynęły liczne realizacye, chociaż nie można mówić o gwałtownej podaży i spadku kursów.

Z papierów bankowych bardzo nieliczne uległy zmianie i to nadzwyczajnie drobnej zniżce. Najsilniej ucierpiały walory górnicze wskutek niepomyślnych wieści z zagranicznych targów metalowych. Z akcyj transportowych przedsiębiorstw zyskały nieco Lombardy.

Renty nie uległy niemal żadnej zmianie.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·60, srebrna 88·70, złota 107 65, austr. papierowa 101·40, Anglobanki 163·25, Kredyty 308·50, Bankverein 119·50, Unionbanki 245·—, Länderbanki 232.50, Alpiny 93 60, Ludwiki 202 25, — Marki niem. 56·35.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła na Sejm krajowy z większej własności okręgu wyb. krakowskiego.

Na zaproszenie prezesa Rady powiatowej p. A. Milieskiego, zgromadzili się dziś o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej wyborcy z większych posiadłości okręgu krakowskiego celem naradzenia się nad kandydatem na posła do Sejmu krajowego. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano posła A. Benoego.

Pierwszy zabrał głos p. A. Milieski, stawiając kandydaturę dotychczasowego posła, wiceprezydenta Rady szkolnej p. Bobrzyńskiego. W poparciu tej kandydatury podniósł przedewszystkiem bezpodstawność uczynionego przez jeden z dzienników zarzutu, że p. Bobrzyński zostawszy urzędnikiem administracyjnym, nie nadaje się na posła. Posada wiceprezydenta Rady szkolnej utworzona została z woli i na usilne starania Sejmu krajowego. Z ówczesnych rozpraw sejmowych okazuje się, że Sejm na tej posadzie pragnął mieć obywatela, znającego gruntownie wszystkie potrzeby publicznej oświaty w kraju, dającego swem dotychczasowem stanowiskiem i działalnością gwarancyę, iż sprawy oświaty rozwijać się będą w myśl życzeń kraju, wreszcie takiego, któryby miał poczucie odpowiedzialności nietylko wobec swej władzy przełożonej, ale także wobec reprezentacyi kraju.

Tym intencyom Sejmu wyborcy okręgu krakowskiego uczynią zadość, jeżeli swemu dotychczasowemu posłowi powołanemu na zaszczytny a trudny urząd wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, nadal mandat do Sejmu powierzą. Z tego powodu mowca kandydaturę p. Bobrzyńskiego usilnie popiera.

Następnie zabrał głos prof. Morawski. Powraca on do tych samych zaczepek dziennikarskich, które usiłowały osłabić kandydaturę p. Bobrzyńskiego, a obniżyć zarazem znaczenie piastowanego przezeń urzędu. „Sławioną niezawisłością poselską — rzekł mówca — zaczęto wojować. Ale zawisłość od rządu tyle nam przychylnego jest lepszą od t. zw. niezawisłości, która bywa najczęściej zawisłością od opinii nie tyle publicznej, ale ulicznej. Urząd p. Bobrzyńskiego jest obywatelskim. Wszelkie reformy edukacyjne u nas w duchu obywatelskim były poczęte i przeprowadzone. Z tej myśli począł się nowy urząd i z tą myślą p. Bobrzyński go przyjął. Nie cofnął się przytem przed ofiarami materyalnemi, aby podjąć to zadanie. Wybór p. Bobrzyńskiego będzie poparciem jego osoby na trudnym choć wdzięcznym posterunku i protestem przeciw pojmowaniu jego stanowiska, jako czysto biurokratyczne.“

Z kolei zabrał głos p. Bobrzyński i podziękował przedewszystkiem wyborcom za stanowcze poparcie i zaufanie, jakiem go darzyli w najtrudniejszych chwilach jego poselstwa, mianowicie zaś w Radzie państwa. Od składania mandatu poselskiego do Sejmu odwodzili go ludzie bardzo poważni, on jednak mandat złożył właśnie dlatego, że pojmował całą swą odpowiedzialność nietylko urzędową, ale zarazem obywatelską, i w tym ostatnim kierunku pragnął stanowisko swe mieć wzmocnione przez ponowny wybór.

Ponieważ po tem przemówieniu nikt głosu nie zabierał, przeto przewodniczący poddał pod głosowanie kandydaturę p. Bobrzyńskiego, którą zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Akt wyboru posła rozpoczął się w starostwie z uderzeniem godziny 11ej. Na wniosek hr. Antoniego Wodzickiego powołali wyborcy do komisyi wyborczej pp. Benoego, hr. Badeniego i Niedzielskiego. Komisarz rządowy powołał pp. Ożegalskiego i X. kanonika Foxa. Komisya wyborcza wybrała przewodniczącym p. A. Benoego. Wyborami kierował jako komisarz wyborczy sam p. delegat Kuczkowski.

Głosowanie zakończyło się o godzinie pół do 1. Oddano głosów 51, a wszystkie padły na p. Bobrzyńskiego. Posłem tedy na Sejm krajowy wybrany został jednomyślnie Dr Michał Bobrzyński.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 października. Fmp. Dawid v. Rhonfeld, zastępca komendanta korpusu i naczelnika kraju Bośni i Hercegowiny, zamianowany został namiestnikiem Dalmacyi.

Praga 13 października. Podczas robót przy moście Karola runęła część arkady, przyczem zranionych zostało 16 osób, a między temi dwóch oficerów inżynieryi.

Kotar 13 października. Dziś przed południem przybył tutaj jacht rosyjski „Roxane“ z księciem Leuchtenbergiem i małżonką. Księstwo nie zatrzymując się udali się w dalszą podróż do Cetynii.

Drezno 13 października. Wczoraj rano nastąpiło w pobliżu Loessnitz spotkanie dwóch pociągów towarowych. 7 osób rannych; 20 wagonów zostało uszkodzonych. Ruch pociągów osobowych nie został przerwany.

Halle 13 października. Kongres socyalistów został otwarty. Przewodniczyli Liebknecht, Singer i Dietz. Uczestniczyło 341 Niemców, 2 Anglików, 3 obywateli z Austro-Węgier, 1 Belgijczyk, 3 Francuzów, 5 Rosyan, 1 Szwajcar i 5 kobiet.

Lille 13 października. Kongres kolektywistów oświadczył się za rychłem międzynarodowem bezrobociem górników i uchwalił zorganizować dnia 1 maja 1891 r. międzynarodową manifestacyę na rzecz 8-godzinnej pracy dziennej.

Lugdun 13 października. Jeneralny referent budżetu, deputowany Burdeau, oświadczył na zgromadzeniu wyborczem, iż ekonomiczną wojnę stworzoną przez bil Mac Kinleya należy odpłacić w takiż sposób. Francya może na niekorzyść Ameryki robić wielkie oszczędności kupując naftę w Rosyi, a zboże w Austro-Węgrzech.

Brest 13 października. Dyrektor prochowni Moulins oddany został oficyalnie przez rząd francuski do dyspozycyi rządu rosyjskiego celem zbudowania w Petersburgu fabryki bawełny strzelniczej.

Florencya 13 października. Na bankiecie danym na cześć Cavalottiego było 540 osób. Cavalotti i Imbriani powitani zostali z zapałem. W dłuższej mowie zbijał Cavalotti wywody Crispiego i zarzucał mu wielokrotne sprzeczności, a mowę jego nazwał obelżywą. Obecni przyjęli hucznemi oklaskami mowę Cavalottiego. Podczas uczty przemawiał też Imbriani.

Rzym 13 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów omawiano kwestye finansowe. Każdy z ministrów zdawał sprawę z możliwych oszczędności w swoim wydziale.

Rzym 13 października. Mer Turynu zaprosił Crispiego na zwiedzenie wystawy, przyczem dodał, iż w razie przyjęcia zaproszenia wielu radców gminnych i polityków urządzi na cześć szefa gabinetu ucztę. Crispi z podziękowaniem przyjął zaproszenie, lecz zastrzegł sobie oznaczenie dnia przybycia do Turynu.

Neapol 13 października. (Doniesienie Ajencyi Stefaniego). Delegaci włoskiego rządu już się byli zgodzili na wniesioną przez Anglików formułę o utrzymaniu praw Egiptu do Cassali w razie gdyby Włosi ją zajęli, gdy Baring w ostatniej chwili zażądał, aby Włochy wyraźnie się zobowiązały zwrócić Egiptowi Cassalę, gdyby tenże napowrót zajął Sudan. Delegaci włoscy mniemali, iż na warunek ten przystać nie mogą. Ajencya Stefaniego dodaje do powyższego doniesienia, iż dobre stosunki, istniejące między obu państwami złączonemi tyloma wybitnemi interesami, nie zmienią się z powodu czysto formalnej różnicy zdania.

Madryt 13 października. Komisya ustanowiona dla rewizyi taryfy celnej rozpocznie jutro obrady nad sprawozdaniem wydziału co do traktatów handlowych. Sprawozdanie to przemawia podobno za wypowiedzeniem wszystkich traktatów handlowych w roku 1891. Należy się spodziewać ożywionych dyskusyj między zwolennikami ceł ochronnych i zwolennikami wolnego handlu.

Saragossa 13 października. Wyższe duchowieństwo, które brało udział w kongresie katolickim, uchwaliło wystosować do królowej-rejentki adres, wyrażający obok uczuć lojalności życzenie, aby Papieżowi przywrócone zostało rychło dawniejsze stanowisko.

Bukareszt 13go października. W obecności następcy tronu, prezesa ministrów, ministra wojny i zagranicznych oficerów odbył król w Pitesti przegląd manewrujących wojsk. Postawa ich jest dobrą. Wojska z zapałem powitały głośnemi okrzykami króla i następcę tronu. Miasto było wieczorem iluminowane.

Pitesti. 13 października. Po zakończeniu manewrów odbyła się uczta, podczas której król wzniósł toasty na pomyślność armii i miasta Pitesti. Po uczcie nastąpił korowód z pochodniami. Gdy król się ukazał, powitany został głośnemi okrzykami. Król następnie udał się na przechadzkę po mieście. Dzisiaj był król obecny przy odjeździe wojsk, a popołudniu wraz z następcą tronu i szefem gabinetu uda się do Krajowy.

Konstantynopol 13 października. Reprezentant grupy banku niemieckiego, Kaulla, otrzymał na mocy irade sułtańskiego koncesyę na budowę linii kolejowej Salonika-Karaferia-Monastyr, długości 205 kilometrów. Udzielona przez rząd gwarancya zabezpieczoną została dochodami z dziesięcin miast Saloniki i Monastyru. Kaulla zobowiązał się zbudować odnogi do granicy greckiej i serbskiej oraz na życzenie rządu wybudować kolej żelazną z Monastyru do morza Adryatyckiego do Aalony lub Durazzo.

Od Administracyi „Czasu.“

Na kielich jubileuszowy św. Jana Kantego nadesłali: A. Czechowa 1 złr.; dawny uczeń gimnazyum św. Anny 1 złr. z następującym czterowierszem:

Oby ten skromny datek innych ściągnął wiele
Od Nowodworskiej szkoły uczniów, co w kościele
Świętej Anny modląc się przy Świętego grobie
Pomoc Niebios w naukach wypraszali sobie.

Na odnowienie kościoła i klasztoru Braci Miłosierdzia na Kaźmierzu w Krakowie nadesłała A. Czechowa 2 złr.

Dla biednej rodziny Wiorków przy ulicy Basztowej pod L. 18 nadesłano pod lit. W. Z. z H. 3 złr.; W. z S. 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Docent chirurgii w Uniwersytecie Jagiell.

Dr Aleksander Bossowski

mieszka przy ul. Brackiej L. 6, I. p.
i ordynuje w chorobach chirurgicznych codziennie od 3—4 po południu. (2281 23-25)

Pensyonat leczniczy
Fürstenhof
(stacya Kapfenberg w Styryi)
pozostaje na tę zimę otwarty. (2321 1-3)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, (1119 6-)
wypróbowany w kaszlu, chorobach szyi, nieżycie żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	50	Anglobanki	163	—
Renta austryac. srebrna „	88	40	Uniony	244	75
Renta austryac. 4% złota	107	70	Bankvereiny	119	50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	35	Akcye Länderbanku	232	90
Akcye Ban. Aus.-W.	989	—	„ kol. Kar. Lud.	202	50
„ kredytowe	308	50			
Londyn	114	50	„ „ lwowsko-czerniow.	230	—
Napoleony	9	06	„ „ południ.	150	87
Dukaty	5	42	Elbethale	233	50
Marki	56	20	Nordbahny	2775	
5% Renta węg. pap.	99	—	Staatsbahny	249	37
4% „ „ złota	101	70	Alpiny	93	30
Losy prem. węg.	137	—	Akcye tytoniowe	136	75
Losy tureckie	38	50	Ruble	142	25

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 13 października.

Banknoty austr.	177	45	4% Listy likw. pol.	69	—
Krótki Wiedeń	177	20	Akc. kol. Kar. Lud.	89	37
Banknoty ros.	253	50	„ austr. kred.	171	—
5% Listy zast. pols.	73	—	Ultimo Ruble	253	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(2304-1-3)

Za duszę ś. p.

ZOFII Z HRABIÓW RZYSZCZEWSKICH

Hr. Wodzickiej

Prezesowej Dam Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Wiceprezesowej Towarzystwa Dobroczynności, zmarłej dnia 1 października 1890 r. w majątku swoim Złoty w Królestwie Polskiem,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

we czwartek 16 października b. r. o godz. 10 zrana,

na które pozostała Rodzina Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(2303)

Za duszę ś. p.

Ludwika Jędrzejowicza

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we czwartek d. 16 października b. r. o godz. 10 zrana.

Za spokój duszy ś. p.

JADWIGI z SOKULSKICH Furmankiewiczowej,

zmarłej w Krakowie w d. 21 lipca 1882 r., oraz za duszę ś. p.

Tadeusza Furmankiewicza

byłego c. i k. porucznika 40 pułku piechoty, zmarłego w Przemyślu d. 18 sierpnia 1888 r.

odprawiać się będą

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we środę 15go października b. r. o godz. 9 zrana,

na które pozostały mąż i ojciec wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i pobożną Publiczność.

W ogrodzie Wysockim

nabyć można **szczepów bardzo szlachetnych jabłoni** po 60 cnt., **gruszek** po 1 złr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku, p. Radymno. (2323-1-3)

Agence Internationale

Mme Sikorska, Cracovie, Rynek 7,

recommande une **Institutrice Allemande,** diplômée, musicienne, possédant le français et l'anglais. [2270-2-3]

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRAND

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We wtorek dnia 14 października b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro we **środę** dnia 15 października b. r. przedstawienie o $7^1/_2$ wieczór.

(2272-38-) *Dyrekcya.*

Józef Rudnicki w Krakowie

POLECA:

mydła angielskie:

Old Windsor 30 c., Terebene 40 c., Honey i Elderflover $^1/_2$ kilogr. 90 c. — z fabryki **F. S. Clever'a w Londynie.** (2296-1-)

Konkurs.

(2322-1-3)

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Sekretarza Rady powiatowej** z roczną płacą 1200 złr.

Mający chęć ubiegania się, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do 15 listopada b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach.

Do podania należy dołączyć następujące dowody:

a) nieprzekroczenia 40 roku życia;
b) ukończenia studyów prawniczych i znajomości ustaw administracyjnych;
c) wykazanie się z dotychczasowego zatrudnienia;
d) zobowiązanie się do wyłącznego poświęcenia się służbie autonomicznej.

Rzeczona posada jest na pierwszy rok prowizoryczną i ma być objętą z dniem 1 stycznia 1891 r.

Z Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach,

dnia 2-go października 1890 roku.

Prezes: *Edward Miłkowski.*

Korzystne

kupno.

Barchan do prania	metr złr.	—·22
Materye na suknie podwój. szer.	„ „	—·28
Najśwież. zielone szkoc. „	„ „	—·40
Firanki koronkow. kompl. do okna	„ „	1·20
„ jutowe	„ „	1·20
Jutowy garnitur 2 kapy i 1 nakrycie na stoł	„	2·50
Garnitur buretowy (b. trwały) 2 kapy i 1 nakrycie	„	6·50
Nakrycie na stół Manilla, 2 m. długi 1·50 m. szeroki	„	2·—
Spodnica flanelowa bardzo ciepła .	„	1·20
$^9/_4$ sukno szewiotowe	„	1·30
Pakłak na suknię, 8 m. podwójnej szerokości, piękne wzory gładkie, w paski i prążki	„	3·—
Szewiot na suknie 8 m. podwój. szer.	„	5·—
Czarne sukno czesankowe na suknie 8 metr. podwój. szerok.	„	6·—
Peleryna jedwabiem podszyta z piękn. naślad. krymsk. baranka . . .	„	4·50

Rozsyłka za zaliczką.

Nieodpowiedni towar bez trudności wymieniamy.

Próbki darmo i opłatnie.

Fürth & Gorge

w WIEDNIU, (2320-1-3)

I., Marc-Aurelstrasse Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MATERYJ MODNYCH.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 6-60)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988-107-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7^1/_2$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2207-1-3)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. i k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. i k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1584-4-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

MAGAZYN MÓD

Maryi Gałdeńskiej

w Krakowie, róg Rynku i ul. Floryańskiej „pod Murzynami"

urządzony z największą elegancyą na równi z pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi,

zaopatrzony zawsze w stroje damskie najświeższej mody każdego sezonu,

poleca:

modele paryskie i wiedeńskie, wielki skład kapeluszy damskich własnego wyrobu od najskromniejszych do najwykwintniejszych, czepeczki, negliżyki, ubrania wieczorne, kapelusze żałobne z krepy perskiej i angielskiej, okrycia, żaboty, kwiaty francuskie, dżety, boa, pióra strusie i fantazyjne, całe kapelusze z piór, czapki bobrowe, piżmowe i inne, wstążki, plusze i aksamity, sznurówki z pierwszej fabryki wiedeńskiej, odznaczonej kilku medalami i patentem, wachlarze od najtańszych do najdroższych, materye na suknie pasowane, wieczorowe i balowe.

Przy sposobności zmiany lokalu pragnę wynurzyć prawdziwą wdzięczność Szan. Paniom, które uznając mą sumienną pracę i przystępne ceny okazywaną mi dotychczas życzliwością, pozwoliły postawić mój zakład na tym stopniu, na jakim się dziś znajduje, tak, że sprowadzanie strojów damskich z zagranicy można uważać za zbyteczne — a polecając się nadal łaskawym względom Szan. Pań, zostaję z pełnem poważaniem (2078-9-10)

Marya Gałdeńska.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2204 40 60] **L. SPEISER.**

Dra RÖMPLERA
lecznica dla chorych na płuca

w Görbersdorf w Szlązku. Kuracya w lecie i zimie.

Szczegółowe opatrywanie chorób krtani, nosa i uszów. Kurhaus i 2 wille. Halla do leżenia dla leczenia na wolnem powietrzu. Ogród zimowy. Prospekta. — Dr. Römpler wraz z dwoma lekarzami asystentami. [2197 2-6]

LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera** w **Wiedniu,** poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-9-10)

Najtańszym i najlepszym losem jest niezaprzeczenie

LOS JÓ SZIV

(Węgier. Towarzystwa „Dobre Serce").

Rocznie 3 ciągnienia,

NAJBLIŻSZE **już jutro!** [2040-4-4]

Główne wygrane **20.000, 15.000, 10.000 złr.**

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany **po kursie dziennym złr. 4·80.**

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1

Tylko mały Zapas.

11 losów **10** złr.

6 losów **5** złr. **50** cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości.

(2167-16-)

Ciągnienie już dnia 30 Października b. r.

Losy po **1** złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w **KRAKOWIE** u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1898-3-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Folwark

w okolicy Krakowa, **jest zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej pod Nr. 6, I. piętro. (2246-3-3)

Kandelabry,

garnitury na biurko, wazony, ramki, przyciski, popielniczki i miseczki z bronzu, najpiękniejsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1415-8-)

Zurückgekehrt, ertheile ich wiederum deutschen Unterricht, und bereite für deutsche höhere Schulen vor. (2250 3-3)

B. MICHAEL,

Hotel Müller, Dietelgasse.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że

RESTAURACYE

w hotelu Rosyjskim „pod Różą" przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, od 1 października b. r. zwijam, zatrzymując jak dotąd znaną powszechnie

Restauracyę

w hotelu Drezdeńskim, gdzie bez najmniejszej zmiany, tak co do cen, jak również doborowych potraw, pozostaje. Prócz tego podejmuje się wszelkich zamówień gastronomicznych tak w lokalach restauracyi, jak po za obrębem tejże, nadmieniając, że restauracya moja posiada znaczny zapas **bulionu** czysto-mięsnego (zdrowotnego) w cenie po 4 złr. za kilo. Dziękując za dotychczas udzielane mi zaufanie, polecam się dalszym względom, a staraniem mojem będzie zadość uczynić nawet najwykwintniejszym wymaganiom. (2134-5-10)

St. Majewski.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2032-4-)

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje $^1/_2$-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-14-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie,

w Krakowie, ul. Poselska 15.

Klatowskie wspaniałe gwoździki,

wielkokwiatowe, w bardzo pięknych gatunkach, słynne, 12 sztuk 2 złr. 50 cnt., 50 sztuk 9 złr.; **gwoździki wysokopienne,** bardzo piękne rodzaje, własnego chowu, 52 sztuk 4 złr.; **rosyjskie fiołki carskie,** następnie **Myosotis dissitiflora niezapominajki,** oba gatunki do wiosennej kultury, i pachnące **szkockie gwoździki Pinks** do bukietów 100 szt. 3 złr., wszystkie te gatunki mocno zakorzenione poleca **Józef Bullmann,** ogrodnik handlowy w Klatowach (Klattau) w Czechach. (2185 2-3)

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj, godzina dziennie, za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie.

Wiadomość przy ul. Sławkowskiej Nr. 22, I. piętro. Zastać można od godz. 4—5. (2233-3-4)

Wilczewski i Sp. w Gdańsku

z wydziałem w **Królewcu.**

Jedyny polski handel zbożowy i ekspedycyjny,

ISTNIEJĄCY OD LAT 13,

poleca się do komisowej sprzedaży zboża, drzewa i t. d., przyrzekając rzetelne i dokładne załatwienie poruczonych interesów. (2223-5-18)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT RUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2016 21

TAPETY,

obicia pokojowe francuskie, amerykańskie **i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-58)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2203-18 20]

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk $4^3/_4$ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920-19-24)

E. Handl w Wiedniu,

I., Naglergasse Nr. 16.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua** [1083-11-15]

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-5-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*